

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

Czasem ewolucja = rewolucji

Na innym miejscu podajemy szczegóły pobytu wycieczki dziennikarzy litewskich w Wilnie. Wycieczka ta odbędzie blisko dwutygodniową podróż po całej Polsce. W pierwszym dniu widziało to, co jest napewno ich sercu najdroższe, w dniach następnych bez wątpienia zobaczy o wiele więcej rzeczy, które będzie mogła po dziwiać.

Trasa prowadzi przez Warszawę, C. O. P., Kraków, Zakopane, Katowice, Poznań, Gdynię.

Wszystkie środki lokomocji, kolej, autokar, statki, kolejka linowa, samo lot — będą wypróbowane przez miłych gości, a my gospodarze, którzy znamy swój kraj, z góry jesteśmy pewni, że wiele z tych rzeczy im za imponuje. Musi zaimponować. Wiemy, ale poco uprzedzać fakty, poco tym się z góry deklaruować. „Czyżby rzeczywistość naszą cechą narodową było samochwalstwo“?

Wydaje mi się, że sprawy stoją całkiem odwrotnie. My Polacy powinniśmy zazdrościć Litwinom, że oni mogą przyjechać do Polski z zewnątrz po długim nie widzeniu, albo w ogóle po raz pierwszy i mogą całym obiektywnie ocenić polski dorobek. Obiektywizm przecież w ocenie każdej jest rzeczą najważniejszą, a właśnie nam jako tym bezpośrednio zainteresowanym, którzy sami we wszystkim uczestniczymy, nam to ocenić najtrudniej.

Prawdą jak piłka odbijana z istic zonglerskim talentem, z jednej strony przez urodzonych entuzjastów i megalomanów, z drugiej przez sceptyków i malkontentów śmiga tak szybko ponad głowami publiczności, że w gruncie rzeczy walczą w niej o lepsze ciągle dwie sprzeczne wersje tej samej rzeczywistości.

Jedna chepi się tym, co się robi, co zostało zrobione, druga piętnuje fuszerki, oblicza coby mogło być zrobione, gdyby... Spór, którego rozstrzygać się nie podejmują.

Poza sporem jest tylko fakt jeden, że obu stronom chodzi o to samo, aby było zrobione jak najwięcej i jak najlepiej.

Rzecz na pozór niezrozumiała, ale dla człowieka miejscowego, dla wilanina potrzebna jest dopiero taka jakaś okazja, jak np. przyjazd jakichś pierwszy raz widzianych gości, którym trzeba każdą rzecz wykła dać od początku i przy okazji przypominie sobie historię nie tylko tych cegieł i kamieni, które zamykają całe wieki, ale i tych, które tu w murach, w jezdniach i różnego rodzaju budowach nagromadziliśmy za ostatnie nie lat 20, aby stanąć przed czymś w rodzaju oślnienia.

Wycieczka dziennikarzy litewskich jeździła do Trok, zwiadała ka tedre, była na Górze Zamkowej. Autokar wycieczkowy jeżdząc po mieście w różne strony i w drodze do Trok dosłownie błądził i utykał wśród objazdów dookoła dużych od cinków prowadzonych w różnych miejscach robót.

Kurzyło niemilosierdzie i trzęsło. Przyjeżdżaliśmy wszędzie z opóźnieniem. Powód dostateczny do niezadowolenia i gniewu. Rzeczywiście nie wypadają może goście męczyć podróż po tych wertepach, windować po chybliwych drabkach i rusztowaniach na szczyt wieży na Górze Zamkowej. Męczące i niewygodne! Powód do narzekania doskonały! Ale ponad ten powód przebijają inne myśli w tym wypadku nie do przewyciężenia.

Robi się! Odrestaurowaliśmy katedrę, wykańcza się krypta królewska, porządkuje się i konserwuje Zamek na Górze Zamkowej. Cuda się dzieją na wszybie zamkowej na Trockim jeziorze. najważniejsze ulice w centrum i jednocześnie najważniejsze wjazdy do miasta otrzymują nowoczesne i uregulowane jezdnie. Auto-

strada w całym tego słowa znaczeniu robi się z najobszerniejszej dotąd ulicy Legionowej. Obok zupełnie przyzwoity teren Targów, gdzie też ciągle coś się nowego dzieje. Nie byłem jeszcze, więc nie piszę o COP-ie, ale nie mogę w tej chwili nie przypomnieć sobie jak to w 22 czy 23 roku do Trok jeździłem ciężarówką z poło żonymi w poprzek deskami zamiast siedzeń po starej niemieckiej drodze moszczonej drzewem. Na każdym wygnitym berwionie wylatywałem w górę jak z procy, żeby boleśnie uścisnąć na kant poręczą lub w najlepszym

razie wylądować na kolanach sąsiada. Gdzie są te czasy, kiedy w czasie słoty w Wilnie z pod ruchomych klawiszy drewnianych chodników rozrzedzone błoto chlupotało od dołu w kałosze spodni i za „dessous“ wsty dliwych panienek?

W tym pytaniu niema ani cienia romantycznej tęsknoty do przeszłości tak niedawnej, a zarazem jak zamierzohłej w ludzkiej pamięci. Chodzi poprostu o stwierdzenie, że tego rozrzedzonego błota i innych oznak niechlujstwa gospodarczego i kulturalnego, w jakim nas gwałtem chcie-

li utopić zaborcy, jest coraz mniej. Prędko będziemy musieli chyba tworzyć rezerwy tych zabytków mało-chlubnej historii, aby sobie móc namacalnie uświadomić ogrom dokonanych przemian. Następowaly one ewolucyjnie, a więc niepostrzeżenie. Ale dla kogoś, kto wskutek jakichś specjalnych okoliczności pamięta i może przeskoczyć wyobraźnią po przez dwudziestolecie, ten staje nie wobec ewolucji, a wobec rewolucji.

Dla Polaka jest to najmiłsza z rewolucyj, bo rewolucja pojęć o własnym kraju, streszczających się przed

tym w opinii niezbyt pochlebnych.

Nie da się tego twierdzenia oprzeć na cyfrach, ani innych dowodach przekonywujących w sposób równie bezapelacyjny, więc zastrzegam się, że opieram się w danym wypadku na wycuciu, a nie na wyrozumowaniu, kiedy twierdzę, że społeczeństwu polskiemu potrzebna jest właśnie taka rewolucja pojęć o własnej ojczyźnie.

Przyczyniła się ona daleko skuteczniej do usunięcia braków, które widzą ludzie krytycznie, niż sama przez się krytyka i scentycyzm.

Piotr Lemiesz.

Kanclerz ma nerwy rozklekotane

LONDYN, (PAT). — Jak podaje Agencja Reutersa, wydano w Niemczech zakaz przelotu samolotów w promieniu 45 kilometrów od Berchtesgaden. Na wypadek przekroczenia powyższego zakazu, piloci pociągani będą do surowej odpowiedzialności.

Zarządzenie powyższe motywowane jest okolicznością że kanclerz Hitler wyraził życzenie, aby huk motorów samolotów, przelatujących w pobliżu jego siedziby w Obersalzbergu nie przeszkadzał mu w pracy.

BERLIN, (PAT). — Kanclerz Hitler wyjechał do swej siedziby w Obersalzbergu pod Berchtesgaden.

Parlamentarzyści bułgarscy jadą do Moskwy

BUKARESZT, (Pat). Prasa rumuńska do wiaduje się o bliskim wyjeździe do Moskwy licznej grupy parlamentarzystów bułgarskich na czele z przewodniczącym komisji spraw zagranicznych Sejmu bułgarskiego.

Niemcy likwidują związki katolickie

WIEDEN (Pat) — W Wiedniu i Austrii Dolnej władze partyjne rozwiązały w ostatnich dniach 74 związki katolickie, o charakterze religijnym, których siedziby zarządów znajdowały się w probostwach.

Ścisła współpraca lotnictwa Anglii i Francji

LONDYN, (PAT). — Jak się dowiaduje korespondent dyplomatyczny Agencji Reutersa, w ramach współpracy dowództwa armii lotniczych Francji i Wielkiej Brytanii, zamierzone jest podjęcie w najbliższym czasie inicjatywy, która pozwoliłaby lotnikom wojskowym obu krajów zapoznać się z warunkami terenowymi i ogólnymi warunkami lotów na obszarze Francji i Anglii.

W tym celu poszczególne jednostki lotnicze francuskie i angielskie przydzielane będą wzajemnie na krótki pobyt w Anglii lub Francji.

Lotnicy angielscy przydzielani będą przede wszystkim do garnizonów lotniczych wschodniej Francji.

Syreni śpiew Niemiec pod adresem państw bałtyckich

BERLIN, (PAT). — Usilne starania Niemiec o pozyskanie życzliwości państw neutralnych, a zwłaszcza państw bałtyckich, trwają nadal.

Wykorzystuje się w dalszym ciągu negatywne stanowisko państw bałtyckich do projektu zagwarantowania niepodległości przez Anglię, Francję i Sowiety, aby dowiedzieć, że jedynie Niemcy są bezstronnymi przyjaciółmi Łotwy, Estonii i Finlandii, skoro Rzesza respektuje i szanuje wolę ich oraz neutralność.

„Voelkischer Beobachter“ poświęca

ca zagadnieniu neutralności państw mniejszych i projektowanej gwarancji dla państw bałtyckich, aż dwa artykuły.

Zdaniem dziennika, Anglia usiłuje podporządkować sobie za wszelką cenę mniejsze państwa. W tym celu „stara się ona przez udzielanie kredytów wywozowych naruszyć neutralną wzajemną wymianę między Rzeszą a północnym i południowym wschodem“. Wysiłki te nazywa „Voelkischer Beobachter“ „nowym brytyjskim zamachem przeciw pokojowi europejskiemu“.

Indywidualne przesiedlanie Niemców z Włoch

PARYŻ (Pat) — Agencja Havasa donosi z Rzymu, że pomiędzy rządem Włoch a rządem Rzeszy zawarta została umowa, dotycząca wszystkich kwestyj mniejszościowych.

Rozmowy na ten temat trwały kilka miesięcy. W myśl tej umowy obywatele włoscy narodowości niemieckiej będą mogli przesiedlić się

do Niemiec, otrzymując odszkodowanie za pozostawione we Włoszech majątki.

Nie chodzi zatem o masowe przesiedlenie niemieckiej ludności, liczącej w Północnych Włoszech 200.000 osób.

Komunikat urzędowy zostanie wkrótce ogłoszony jednocześnie w Rzymie i w Berlinie.

Niemców mają dość!

Wykrętne tłumaczenie na użytek wewnętrzny

HAMBURG (Pat) — Wczoraj wpłynął do portu statek brazylijski Monte Olivia, przywożąc na swym pokładzie 600 repatriantów niemieckich z Brazylii i Argentyny. Jak wiadomo nastroje w Argentynie i Brazylii przeciw kolonistom niemieckim są tak silne, że wielu z nich musiało opuścić

swe miejsce zamieszkania.

Charakterystyczne jest, że urzędowy komunikat niemieckiego biura informacyjnego, donosząc o powrocie tych repatriantów uzasadnia ten fakt „rozkwittem niemieckiej gospodarki, która powoduje wzrost reemigracji Niemców do ojczyzny“.

W wyniku wizyty — banały

Komunikat o rozmowach niemiecko-bułgarskich

BERLIN, (PAT). — Po zakończeniu rozmów, jakie bułgarski premier Kiossewa now odbył w ciągu ostatnich dwóch dni z niemieckimi mężami stanu, ogłoszono komunikat urzędowy, kończący się słowami:

„Rozmowy wykazały ponownie, iż

naturalna i tradycyjna przyjaźń obu krajów, wspólnie z współpracą włoską, przyczynia się do umocnienia Bułgarii jako ładu w południowo-wschodniej Europie. W tym też duchu rozwijać się będą nadal stosunki między Niemcami a Bułgarią za równo w dziedzinie politycznej, jak i gospodarczej i kulturalnej“.

Ex-królewska rodzina albańska w Polsce

Achmet Zogu wiezie ze sobą 60 kufrów bagażu

LWÓW, (PAT). — Wczoraj o godz. 12.27 przybył do Lwowa przejazdem z Rumunii b. król albański Achmed Zogu z małżonką ekskrólową Geraldyną, córeczką, czterema siostrami i siołwą, składającą się z ministra dworu, oficerów, podoficerów, sekretarza, plastunki i in. w liczbie 15 osób.

Goście albańscy zajmują osobny rumiński wagon syplalny. B. monarcha wiezi z sobą 60 kufrów bagażu.

Powitani na dworcu przez nac. wyd. urz. wojew. Charewicza i starostę grodzkiego dr. Klimowickiego, para królewska wraz z najmłodszą siostrą króla udała się na zwiedzenie Lwowa, gdzie po

był półwał do godz. 15.15. W zwiedzeniu towarzyszyło im siedem osób ze świty.

O godz. 15.15 nastąpił wyjazd w dalszą drogę do Warszawy, gdzie b. król zabawi 2—3 dni, poczym uda się w dalszą drogę do Gdyni.

Góra Oliwna w Jerozolimie ma być zabudowana

LONDYN (Pat) — Góra Oliwna w Jerozolimie ma być zabudowana. Władze miejskie Jerozolimy są bezsilne, gdyż Góra Oliwna jest własnością prywatną.

Ma powstać specjalna organizacja, która zajmie się zebraniem odpowiednich funduszy, w celu wykupienia i ochrony świętego miejsca przed profanacją.

Francja walczy z depopulacją

PARYŻ, (PAT). — Na posiedzeniu rady ministrów rozpatrywano szereg projektów ustaw, mających na celu przeciwdziałanie zmniejszeniu ilości urodzin we Francji.

Jeden z projektów przewiduje udzielenie pożyczek młodym małżeństwom rolniczym. Zarządzenie to wymagałoby dodatkowych kredytów w wysokości 1 miliarda 200 milionów franków. Projekt przewiduje utrzymanie zapomóg dla licznych rodzin.

Stany Zjednoczone obejmą Antarktydę

WASZYNGTON, (PAT). — Prezydent Roosevelt zatwierdził plan amerykańskiej ekspedycji polarnej, jaka pod kierownictwem komandora Byrda wyruszy ma na Antarktydę w jesieni bieżącego roku. — Ekspedycja, która korzystać będzie z dotacji rządowej w wysokości 340 tys. dolarów, objęta ma w posiadanie, w imieniu Stanów Zjednoczonych, okolice Antarktydy, zbadane przez poprzednią wyprawę kom. Byrda.

Pobór w Kłajpedzie

KOWNO, (PAT). — W Kraju Kłajpedkim powołano do wojska wszystkie roczniki od 1906 do 1920 roku. Pobór rekruta odbędzie się w 2 partiach, a mianowicie pierwsza partia w dniach od 7 do 12 lipca i druga partia od 8 sierpnia do 9 września.

Kolejarze litewscy — armii

KOWNO, (PAT). — Wczoraj litewskie koleje państwowe obchodziły uroczysty jubileusz 20-lecia. Przy tej sposobności kolejarze ofiarowali wojsku 500 karabinów i 5 karabinów maszynowych.

Nowe odznaki organizacyjne

WARSZAWA, (Tel. wł.). Minister spr. wewn. udzielił zezwolenia Zjednoczeniu Kurkowych Bractw Strzeleckich R. P. na ustanowienie i używanie odznaki honorowej. Zezwolenie na ustanowienie i używanie odznaki uzyskała ponadto „Rodzina Policyjna“.

Zezwolenie na ustanowienie i używanie mundurów i odznak dla personelu fachowego OPLG i LOPP i personelu lotniczego LOPP, uzyskała Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej.

Ponadto centralny Związek Detalicznego Kupiectwa Chrześcijańskiego i Związek Pracowników Skarbowych R. P. uzyskały pozwolenie na ustanowienie i używanie odznak.

Pierwsza oficjalna wizyta dziennikarzy litewskich w Polsce

Goście byli podejmowani wczoraj przez Synd. Dzien. Wileńskich

Wczoraj przybyła do Polski pierwsza wycieczka dziennikarzy litewskich złożona z wybitnych przedstawicieli wszystkich kierunków politycznych w ilości 12 osób pod przewodnictwem redaktora *Dielininkaitisa*. Wycieczkę towarzyszyły attache prasowy poselstwa polskiego w Kownie p. St. Westfal i korespondent PAT w Kownie p. red. J. Drobniak.

W wycieczce biorą udział: red. nac. „Lietuvos Žinios“ (lud.) i wiceprezes Lit. Zw. Dziennikarzy p. J. Kardelis, red. działu kulturalnego „Lietuvos Aidas“ (urz.) literat p. F. Kirsza, red. „XX Amžius“ (kat.) p. J. Ambrazewiczus, red. informacyjnego „Laikas“ p. J. Paleckis, red. tygodnika „Vairas“ (nar.) p. T. Dirmejkis, red. tyg. „Ukininku Patarejas“ (organu Izby Rolniczej) p. J. Strazdas, red. tyg. „Musu Laikrasztis“ (kat.) p. Dielininkaitis, red. tyg. „Naujoji Romuva“ (kat.) p. J. Kellotis, red. tyg. „Lietuvos Ukininkas“ p. Ozskinis, red. miesięcznika „Židynas“ (kat.) p. J. Skurupskelis, red. „Karys“ (wojsk.) kpt. Urbonaviczus i red. „Jaunoji Karta“ (nar.) p. S. Aleksynas.

Powitanie gości litewskich nastąpiło na stacji granicznej w Landwaro wie przez radę wydziału prasowego MSZ p. Zd. Miłoszewskiego, przedstawiła wicelca Związku Dziennikarzy R. P. p. red. Sikorskiego, p. red. Czarneckiego z Warszawy i korespondenta warszawskiego „Elt“ i „Lietuvos Aidas“ p. red. Leskaitisa.

Red. Sikorski witając kolegów litewskich na ziemi polskiej wyraził radość z przyjazdu tak wybitnych przedstawicieli litewskiej opinii publicznej i zakończył swe przemówienie sta ropolskim przystawieniem „gość w dom Bóg w dom“.

W odpowiedzi przewodniczący wycieczki p. red. Dielininkaitis podziękował za słowa powitania i podkreślił, że dziennikarze litewscy udają się do Polski z najlepszymi chęciami i żywią przekonanie, że wycieczka będzie pożyteczną dla stosunków między obu krajami.

Z Landwarowa dziennikarze litewscy udali się pociągami do Wilna, gdzie zostali powitani na dworcu przez licznie zgromadzonych dziennikarzy wileńskich z prezesem Syndykatu p. dr. W. Charkiewiczem, przedstawił Urzędu Wojewódzkiego i dziennikarzy litewskich w Wilnie.

W Wilnie dziennikarze litewscy zwiedzili w godzinach przedpołudniowych miasto w towarzystwie kolegów polskich oprowadzani przez konserwatora wojewódzkiego p. Witolda Kieszowskiego, zatrzymując się dłużej w Ostrej Bramie, a następnie na cmentarzu Rossa przy mauzoleum z Sercem Marszałka Józefa Piłsudskiego. Następnie goście litewscy przeszli na stary cmentarz, gdzie zwiedzili grób dra Basanowicza i innych działaczy litewskich.

O godz. 14 udano się autokarem do Trok, gdzie zwiedzono ruiny zamku na wyspie oraz prowadzone prace konserwatorskie. Po przejeździe łodziami po jeziorach trockich odbyło się śniadanie na przystani schroniska Ligi Morskiej i Kolonialnej.

Po powrocie do Wilna goście litewscy w dalszym ciągu zwiedzali zabytki miasta, m. in. bazylikę wileńską, groby królewskie i Górę Zamkową.

Wieczorem, syndykat dziennikarzy wileńskich wydał na cześć gości obiad w salonach hotelu „Georges“a. W czasie obiadu przemówił do kolegów litewskich w serdecznych słowach prezes Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich dr Charkiewicz, życząc pomyślnej podróży oraz podkreślając trudne zadania dziennikarza, zwłaszcza w pełnej nagłych zmian chwili współczesnej. W dalszym ciągu prezes Charkiewicz życzył, aby wrażenia z podróży stworzyły szarmonizowaną całość.

W odpowiedzi przewodniczący wycieczki litewskiej red. dr Dielininkaitis podkreślił, że dziennikarze litewscy przybywają do Polski pełni dobrej woli i że wycieczka niewątpliwie przyczyni się do lepszego wzajemnego poznania i zrozumienia.

Żegnani przez liczną grupę kolegów wileńskich dziennikarzy litewscy udali się w dalszą podróż po Polsce pociągami do Warszawy.

Japonia organizuje bojkot towarów angielskich

TIENTSIN, (PAT). — Izba Handlowa w Tientsinie powzięła uchwałę o zerwaniu stosunków handlowych z W. Brytanią i wzywającą ludność do bojkotu towarów angielskich.

Utworzony będzie specjalny komitet dla czuwania nad przeprowadzeniem bojkotu. Członkowi podporządkowujący się uchwałę będą wykluczeni z Izby a nazwiska ich ogłoszone w dziennikach.

Komunikat z Mandzurii

TOKIO, (PAT). — Komunikat Agencji Domei donosi, że wojska japońsko-mandzurskie wyparły oddziały wojsk sowiecko-mongolskich, w sile około 4 tys. ludzi, usiłując zająć pozycje na wschodnim

brzegu rzeki Khatki. Według obliczeń głównej kwatery japońskiej w okresie od 20 maja do 6 lipca, lotnictwo japońskie straciło ogółem 401 samolotów sowieckich.

Pożar w niemieckiej stoczni zniszczył 56 budujących się łodzi motorowych

BERLIN, (PAT). — W znanej stoczni łodzi motorowych Engelbrecht w Kopenick pod Berlinem wybuchł w ciągu ub. nocy wielki pożar, który zniszczył wszystkie urządzenia i budynki stoczni, zapasy materiałów oraz znajdujące się w budowie 56 łodzi.

Przyczyna pożaru nie została dołąd

wyjaśniona. Nie ustalono również wysokości strat, które jednak wobec tego, że do budowy łodzi używane są wysokowartościowe materiały, znajdujące się w znacznych ilościach na składzie, i wobec dużej liczby zniszczonych łodzi, przypuszczają się, że są bardzo poważne.

Kronika telegraficzna

— W rozgrywanych w Lucernie strzelniczych mistrzostwach świata odbyły się strzelania z broni małokalibrowej z pozycji kłęczącej. W klasyfikacji drużynowej zwyciężyła w tej konkurencji Estonia 1944 pkt., ustępując nowy rekord świata. Drugie miejsce zajęli Niemcy 1936 pkt., 3) Norwegia — 1933 pkt.

— Kanclerz Hitler mianował kapitana marynarki Albrechta swym osobistym adiutantem. Funkcję tę sprawował do niedawna kpt. Widemann, obecny konsul niemiecki w San Francisco.

— Przybyła do Zakopanego 60 osób licząca wycieczka młodzieży polskiej z zagranicy, a to z Rumunii, Łotwy, Litwy i Gdańska. Organizacją wycieczki zajmuje się łódzki wojewódzki komitet kolonii letnich.

— Wojskowy wodnopłatowiec włoski spadł w czasie ewakuacji do wody z nieznanymi dotychczas powodów w okolicy Cagliari. Załoga w ilości 5 osób poniosła śmierć.

— Związek kupców galanteryjnych we Francji powziął uchwałę wzywającą swych członków, by nie sprowadzali do Francji wyrobów skórzaných, produkowanych w Niemczech, Austrii, Czechach i we Włoszech ażeby przez sprowadzanie tych przedmiotów nie dostarczyć dewiz służących na produkcję pocisków, które mogą grozić Francji.

— Pomiedzy Filadelfią a lotniskiem w Camdem, oddalonym o 10 km, podjęto pier

wszą próbę utrzymywania komunikacji pocztowej za pomocą samolotu typu autożyro. Aparat wystartował z dachu na budynku pocztowym w śródmieściu Filadelfii i wylądował w kilka minut później na lotnisku w Camdem.

— Nad powiatem koszyrskim i lunieckim na Polesiu — przeszła gwałtowna burza wyrządzając straty, sięgające pół miliona złotych. Od uderzeń piorunów spaliło się 19 zabudowań, oraz 3 osoby poniosły śmierć. Podobnej nawałnicy nie pamiętają tam od 15 lat.

— W okolicy Wystrucia (Prusy Wsch.) samochód, wiozący 8 ludzi, wpadł na przydrożne drzewo. Dwie osoby zostały zabite, reszta ranne.

— Podczas przedstawienia cyrkowego w Malborcu w czasie pokazu numeru ze dwoma, dwa lwy rzuciły się pogromcą. Mimo natychmiastowej pomocy lwy zdołały poważnie go pokaleczyć. Tylko dzięki przytomności umysłu pogromcy, który w ostatniej chwili zdołał doczołgać się do drzwi wyjściowych klatki zawdzięcza on swoje ocalenie.

— Tymczasowe zamknięcie rachunków skarbowych za miesiąc czerwiec b. r. to jest za trzeci miesiąc okresu budżetowego 1939-40 wykazują dochody w kwocie 219.081 tys. zł i wydatki 223.302 tys. zł, niedobór wynosi zatem 4.221 tys. zł. W porównaniu z wynikami czerwca 1938 r. dochody budżetowe są wyższe o 18.368 tys. zł, a wydatki o 21.898 tys. zł.

Wojewoda Maruszewski gorąco popiera akcję In arską

W tegorocznych obradach Kuratorium Lniarskiej Centralnej Stacji Doświadczalnej w Wilnie w dniu 4 lipca rb. łącznie z Delegatami Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolniczych i Puławskiego Instytutu Naukowego udział wzięli wojewoda wileński, Artur Maruszewski.

Poza wysłuchaniem referatów — sprawa wozdań zebrani zapoznali się z urzędami różnych działów stacji, zwiedzili zakłady przemysłowe włókiennicze w Nowej Wilejce „Wilenka“ i w następnym dniu 5 lipca zwiedzili pole doświadczalne w Berezewcu, pow. dziśnieńskiego.

Wojewoda interesując się dorobkiem prac doświadczalnych i badawczych na odcinku lniarstwa podkreślił doniosłe znaczenie gospodarcze dla Wileńszczyzny uprawy, przeróbki i zbytu lnu, tego, jak nazwał go „buraka północy“.

inicjatywie Inarzy wileńskich, zmierzającej do utworzenia przędzalni przy zakładach przemysłowych, „Wilenka“ woje

woda zapowiedział najdalej, idące poparcie, przewidując konieczność, aby na tym odcinku przemysł Wileńszczyzny dorównał zakładom żyrodawskim.

Zwracając się do obecnych na zebraniu w Berezewcu fachowych pracowników administracji państwowej, Izby Rolniczej i Samorządu Powiatowego, wojewoda zaznaczył, że będzie wymagał od organizacji społecznych, samorządu i administracji wzmocnienia wysiłków zmierzających do podniesienia gospodarczego województwa zapowiadając, że osobiście będzie lustrował i sprawdzał postępy pracy rolniczej i spółdzielczej w terenie.

Ostatnie zarządzenia wojewody dotyczące prac agrarnych, obsługi agronomicznej, ochrony lasów, melioracji i łękarstwa, pobudzenie samorządu do pogłębiania obsługi publicznej na odcinku rolniczym oraz osobisty wzgląd do poczynań gospodarczych w terenie wyraźnie sąsowuje się nastawienie wojewody Maruszewskiego.

Poświęcenie nowego schroniska nad Naroczem

Wczoraj wicemin. kom. i prezes rady Głównej Ligi Popierania Tur. inż. A. Bobkowski przybył o godz. 12 do Narocza w towarzystwie małżonki i zaproszonych gości z Warszawy i Wilna, których przyjmował wiceprezes dyr. wil. PKP., prezes delegatury LPT w Wilnie — inż. Szlachetowski.

Min. Bobkowski przybył do Narocza na uroczystości otwarcia i poświęcenia schroniska L. P. T., garażu i kajakarni, wystawionych na terenie Ligi kosztem około 50 tys. zł.

Po powitaniu pana ministra i gości oraz wygłoszeniu przemówienia przez prezesa Szlachetowskiego p. min. Bobkowska dokonała przecięcia wstęgi, a ks. Romuald Świrkowski, dyr. Arch. Inst. Akcji Katolickiej w Wilnie dokonał aktu poświęcenia wybudowanych obiektów.

Naroczańskie ośrodki żeglarskie Kuratorium Szkolnego, Ligi Morskiej i Harcerzy asystowały przy uroczystości, po czym pan minister dokonał przeglądu żeglówek na jeziorze przejeżdżając na motorówce.

Wśród zaproszonych gości byli obecni pp. wojewoda Maruszewski, kurator Godecki, dyr. Henisz i inni.

O godz. 18 p. minister z małżonką gośćmi opuścili Narocz, udając się do Warszawy.

Schronisko L. P. T., czynne jest już od dwu tygodni i cieszy się dużym powodzeniem, jest położone na zachodnim brzegu jeziora na terenie wsi Kupa. Drewniany budynek schroniska obliczony na 70 turystów — posiada szereg jedno i wieloosobowych pomieszczeń oraz gustownie urządzonej w regionalnym stylu wileńskim jadalnię. Z jadalni można przejść na taras, z którego rozciąga się piękny widok na jezioro Narocz.

Obszar schroniska wynosi 4 ha i mieści się na wykupionym przez L. P. T. w r. 1937 gruntach.

Obok schroniska wybudowany został pierwszy garaż, mogący pomieścić 10 samochodów, przy którym założony został warsztat reperacyjny do napraw, uzupełnień, obsługi itp.

Odznaczenie dr Lorentza

WARSZAWA, (PAT). Wojewoda Jaroszewicz dokonał dekoracji osób orderem Odrodzenia Polski, 22 osób Złotym Krzyżem Zasługi oraz 22 osoby Srebrnym Krzyżem Zasługi za pracę społeczną i zawodową.

M. in. krzyżem oficerskim orderu Odrodzenia Polski został udekorowany p. Lorentz Stanisław.

Opóźnienia pociągów o 15 minut

WARSZAWA, (PAT). Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Warszawie podaje do wiadomości, że z powodu dokonywania koniecznych robót, związanych z przebudową węzła warszawskiego pociągi w okresie letnim rb. będą uległy opóźnieniom około 15 minut.

Likwidacja łoża masonskiej

WARSZAWA, (Tel. wł.). Pan minister Spraw wewnętrznych zarządził z dniem 24 bm. likwidację zrzeszenia wolnomularskiego „Orden Bnei-Brith“ im. Rafała Koscha w Lesznie.

Plaga żmij na Polesiu

BRZEŚĆ, (Pat). W lasach poleskich, w szczególności powiatu stolińskiego, pojawiła się wielka ilość jadowitych żmij, ofiarami których padło już kilkadziesiąt sztuk bydła.

Verey w finale regat w Henley

LONDYN, (PAT). — W piątek odbyły się w Henley półfinały wielkich międzynarodowych regat wioślarskich o „Diamond Sculls“. Nowy wielki sukces odniósł polski skifista Verey, który w półfinale pokonał Anglika Surnella o 1/4, długości łodzi, osiągając świetny czas 9:02 sek.

HOTEL „ST. GEORGES“ W WILNIE
Pierwszorzędnym — Ceny przystępne
Telefony w pokojach

PODPÓRKI „GAZELA“
BEZ METALU
LEKIE JAK PIÓRKO,
TRWAŁE JAK STAL. NIEZASTĄPIONE PRZYSTOPACH PŁASKICH



ZADAJCIE TYLKO „GAZELA“

OGŁOSZENIA do „Kurjera Wileńskiego“ i innych pism. Reklamy do autobusów zamiejskich i na statkach przyjmuje na dogodnych warunkach Biuro reklamowe „ERA“
Wilno, Zygmuntowska 12, tel. 27-81

BEZ BÓLU
SKUTECZNIE USUWA
ODCISKI
BRODAWKI I ZGRUBIENIA
SKÓRY
PŁYNNY
KLAWIOL
AP. KOWALSKI

Poszukuję współnika do bardzo dobrego interesu
Oferty do Admin. „Kurjera Wileńskiego“ pod Lombatt

ZIOŁA LECZNICZE

jak kwiat lipowy, akację, rumianek i inne w suchym stanie kupuję, płacę najwyższe ceny.

Proszę o opróbkowane oferty.

Jan Tomaszewski
Gniewkowo, skr. poczt. 22.

HIGIENIE NIE JEST ZAPÓZNO



myśleć o zdrowiu, tym bardziej jeżeli cierpisz na chorobę: NEREW, PIĘCIEŃCZAK, WĄTROBY, KAMIEŃ ŻOLCZOWYCH, ZŁEJ PRZEMIANY MATERII, na bóle artretyczne czy podagryczne, wzdęcia brzucha — odwołaj się lub skłonił do obratku — Pamiętaj, że nigdy nie będzie za późno, o ile użyjesz „DIUROLE“ Gaseckiego, które zapobiegają gromadzeniu się kwasu moczowego i innych szkodliwych dla zdrowia substancji zatrzymujących organizm. — Działaj szybko kup pudełko „DIUROLE“ Gaseckiego, a przekonasz się o dodatkowych skutkach działania, zalecać będziesz swym znajomym. Sposób użycia na opakowaniu. — Oryginalne ziola „DIUROLE“ Gaseckiego (Z KOGUTKIEM) sprzedaje apteki i sklepy apteczne

Ogłoszenie o przetargu

Naczelnik więzienia w Baranowieczach ogłasza na dzień 18 lipca 1939 r., godzina 11 przetarg nieograniczony na dostawę dla więzienia około kilogramów: żyta — 10,00, maki razowej — 9,000, maki pszennej 55 proc. — 2,000, maki pszennej 65 proc. — 280, jęczmienia dorodnego — 1,000, chleba pszytowego — 500, grochu polnego — 3,000, pęczaku — 2,500, kaszy jęczmiennej — 2,500, słoniny solonej — 3,500, mięsa wołowego — 2,500, ziemniaków świeżych (tegorocznych) — 120,000, cykori — 50, ściółki bobkowych — 10, piernu czarnego — 10. Wszy siko loco więzienie.

Oferty należy składać w kopertach zapieczętowanych i załakowanych z dołączeniem kwitu Kasy Urzędu Skarbowego na złożone wadium w gotówce lub papierach wartościowych w wysokości 5 proc. sumy oferowanej, względnie przedłożyć wadium przy przetargu z dołączeniem próbek artykułów. Wzięcie zastrzeżenia sobie prawo do wolnego wyboru oferenta, zwiększenie lub zmniejszenie zakupu i umniejszenie lub przetargu.

Baranowiecz, dn. 4 lipca 1939 r.

Naczelnik Więzienia

Ogłoszenie o przetargu

Zarząd Miejski w Wilnie ogłasza na dzień 24 lipca 1939 r. na godz. 9 m. 30 nieograniczony pisemny przetarg ofertowy na dostawę trumien dla zrzebania zwłok ubogich mieszkańców m. Wilna. Szczegółowe warunki przetargu są do przejrzenia w godzinach od 10—12 w Kancelarii Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego, ul. Dominikańska Nr 2, oficyna III, pokój Nr 94. Oferty należy składać pod tymże adresem w terminie do godz. 9, dnia 24 lipca 1939 r., załączając wadium zł 100 — oraz miejski znaczek opłaty kancelaryjnej na zł 2. Oferty winny odpowiadać przepisom Rozp. Rady Ministrów z dnia 29. I. 1938 r. o dostawach i robotach na rzecz Skarbu Państwa, Samorządu oraz instytucji prawa publicznego (Dz. Urz. R. P. Nr 13, poz. 92).

ZARZĄD MIEJSKI W WILNIE.

PISZA DO NAS...

Między twórcą a „inteligentnym leniem“

(Polemika z p. L. Korowajczykiem na temat żądań krytyki artystycznej)

Artykuł p. L. Korowajczyka p. t. „Ja się sztuką nie interesuję — Potępienia godne sądy inteligentnego lenia w sztuce“ („Kurier Wileński“ z dn. 24. VI. r. b.) znalazł oddźwięk w polemice, akcentującej sprawę osobiste kosztem rzeczy bardziej zasadniczych. To też, gdy przeszła główna fala zadrażeń, a „przedmiot świeży jak figa się scukrował i uleżał jak tytoń“ — zabieram głos, aby z p. Korowajczykiem wyklócić się właśnie o artystyczne „imponderabilia“. A więc:

P. Korowajczyk winę słabego zainteresowania inteligentnego ogółu sztuką i jej wystawami składa w znacznej mierze na t. zw. „krytyków artystycznych“. Nie umieją oni sztuki zapropagować, czyli wzbudzić dla niej entuzjazmu wśród mas, a to głównie dlatego, że w recenzjach wychodzą z fałszywych założeń. Zamiast bowiem podać laikowi poprostu co i dlaczego jest piękne — krytycy chwytają sposobność do wynurzeń na temat swych wrażeń, przeżyć i odczuwań, co p. Korowajczyk uważa za mało przydatne dla czytelnika a w konsekwencji za „nudne i nieprodukcyjne“.

Do tych grzechów recenzentów dołącza „Inteligentny Len“ styl recenzji, na ogół trudny i obfitujący w mało zrozumiałe dla laika terminy.

P. Korowajczyk chciałby, żeby recenzent był mniej magiem estetycznym, rozprawiającym językiem, rozumiałym dla niego i dla artysty, czyli, jak się wyraża „hermetycznym“, a więcej wychowawcą - popularyzatorem, kierującym laika po drogach i bezdrożach królestwa sztuki.

Obawiam się jednak, że p. Korowajczyk możliwości recenzenta stanowczo przecenia, a tym samym obarcza go nadmierną odpowiedzialnością. I tu widziałbym zasadniczy punkt naszej „kłótni“. Zgadza się, że pierwiastek intelektualny w akcie twórczym odegra znaczną rolę, mniej oczywistym natomiast byłoby dla mnie zdanie, że „do zmysłu sztuki prowadzi droga przez mózg“ i że zatem „najbardziej nawet tępemu laikowi można coś niecoś wytłumaczyć, wyjaśnić o co chodzi“.

Sfera sztuki, nawet najbardziej intelektualistycznej, jest w gruncie rzeczy ponadintelektualna. Wyspiański - Konrad powiada w „Wyzwoleniu“: „Z chaosu anarchistycznego myślenia ostoi się jedna Sztuka jako rzecz wieczna“. Dlaczego? Bo w sztuce i w niej jednej moment kompozycji jest zasadniczy i konieczny a urzeczywistnienie znajduje w formie artystycznej. Wieczny eksperymentator Picasso nie byłby artystą, gdyby eksperymentów jego nie uzasadniały zdobycze formalne. Tymczasem w nauce zasadnicza postawa sceptyczna jest równie uzasadniona, jak eksperyment negatywny i odpowiedź „nie wiem“. Jeśli zatem nasze zczucia i przemyslenia są „chaosem anarchistycznym“ a, jedna tylko sztuka jest organizacją wartości formalnych z podporządkowaniem im tematu i treści

— to tym samym ponadintelektualny charakter sztuki zostaje dowiedziony

Sięgnę do własnych doświadczeń i wspomnień. Kreacje baletu Joosa, które mieliśmy sposobność oglądać w Wilnie przed paru laty, były na tyle artystycznie przekonujące, że komentarz, objaśniający ich treść, okazywał się zbędny. Gdy w antrakcie sięgnąłem do programu i dowiedziałem się, że dana pozycja był to „Syn marnotrawny“ — nic mi ta informacja nie dała.

Dobry obraz lub rzeźba, obojętne czy to będzie kubizm, impresjonizm lub barok, działa na nas analogicznie i po krótkim oswojeniu z treścią wystarcza sama kompozycja i w niej tylko szukamy wartości. Rzeczywistość artystyczna ma inny wymiar, niż fizyczna lub naukowa, a zatem

i wiedzy artystycznej nie można „nauczyć“ w potocznym tego słowa znaczeniu. Bo nie można też piękna w zbyt literalnym sensie „zrozumieć“. Nawet ludzie o dużej wrażliwości i wiedzy estetycznej nie mogą być dla nas autorytetami jako „znawcy“. Odczuwanie dzieła sztuki, a zatem jego rozumienie, jest sprawą głęboko indywidualną i wymyka się spod reguły, nawet w świecie znawców, mających rzeczowe i jasne pojęcie o kształtowaniu artystycznym. W tym tkwi właśnie najwyższy a nieuchwytny urok wszystkich Muz.

P. Korowajczyk zatem zdaniem moim, postawił sprawę zbyt pryncypialistycznie. Gdyby krytycy zaczęli być popularyzatorami choćby w najlepszym pojęciu, skrepowaliby swoją piarską indywidualność niewiele wzamian „ucząc“ czytelnika. I Eli-

gusz Niewiadomski, którego przytacza p. Korowajczyk jako wzór dobrej popularyzacji — swoją „Wiedzę o sztuce“ nie przerobił „Troglodyty“. Dla rozumienia dzieł sztuki nie są potrzebne niańki w postaci uspołecznionych recenzentów, a pewien klimat kulturalny, w którym może się wykształcić rozumienie sztuki jako dziedziny autonomicznej o własnych, samodzielnych walorach. Wtedy bowiem dopiero rodzi się przeświadczenie, że wielka sztuka to niekoniecznie wielki temat i symbol, ani „odzwierciedlenie życia“ ale umiejętne przezwyciężenie idei i zjawisk przez formę.

Mądra popularyzacja w rodzaju wspomnianej przez p. Korowajczyka wystawy natur martwych w Warszawie, może troglodytę, snoba i niejednego znawcę wielu rzeczy nauczyć, ale sprawy jeszcze nie rozwiąże. Ogół miewa naiwne kryteria ocen wartości literackich, choć w wychowaniu i wykształceniu na literaturę kładzie się nierównie większy nacisk niż na sztuki plastyczne.

Skonstatujmy więc brak przede wszystkim szerszych możliwości organizacyjnych dla kształcenia „goryłów“, napatrzenia się ich na dzieła sztuki i zrozumienia jej sensu.

Nie znaczy to, że bym nie doceniał wartości recenzji w kształtowaniu opinii artystycznej. Podżmy więc od recenzentów wymagający. Żadamy od nich znajomości walorów malarstwa, rzeźby czy sztuki stosowanej w związku z taką lub inną techniką i założeniem kompozycyjnym, a więc t. zw. „wiedzy artystycznej“. Domagamy się również języka jasnego i ścisłego, w którym dany termin ma określone znaczenie, a nie jest niepotrzebnym ozdobnikiem.

Alle na tych postulatach szczerości i odpowiedzialności zamknijmy żądania nasze w stosunku do recenzentów. Pozwólmy im na impresję, o ile są one wyrazem przeżycia artystycznego, a nie wymigiwaniem od rozważań nad zagadnieniami formy. I traktujmy ich nie jako „mistrzów“, a jako zaufanych pośredników między artystami i publicznością, których opinia nas nie obowiązuje.

Jerzy Orda.

W. Brytania i Japonia Historyczny rzut oka na stosunki między obu mocarstwami

Pierwszym Anglikiem, który wspiął na ziemię japońską, był

Will Adams

pilot okrętowy na służbie Holendrów, którego burza zapędziła do Nagasaki. Działo się to w kwietniu 1589 roku. Ożywiona w tym okresie działalność Holendrów na Dalekim Wschodzie, a zwłaszcza zmonopolizowanie przez nich handlu korzeniami, „pobudziły rząd angielski do prób nawiązania kontaktu z Japonią i Chinami.

John Saris, kapitan statku „Clove“ zawarł

w r. 1613 układ,

stanowiący pierwszy nieoficjalny traktat handlowy z Japonią. Układ ten zezwalał statkowi „Clove“ i innym statkom angielskim na prowadzenie handlu we wszystkich portach Japonii i chronienie się w nich w czasie burzy oraz nadawał obywatelom angielskim przywileje eksterytorialności.

Zrealizowanie tego układu w całej rozciągłości mogłoby całkowicie zmienić bieg dziejów Dalekiego Wschodu, ale Saris, zniechęcony konkurencją Holendrów, zwinął po 10 latach swój kantor w Hirado.

W pół wieku potem Karol II usiłował ponownie nawiązać stosunki z Japonią, ale na skutek intryg Holendrów statki angielskie zmuszone były opuścić porty japońskie.

Wkrótce zresztą i sami Holendrzy musieli porzucić Japonię. W r. 1639 wydany bowiem został edykt, który oznajmił, że na przyszłość „tak długo, póki słońce będzie oświetlało ziemię,

niech nikt nie śmie zbliżyć się do wybrzeży Japonii.

nawet w charakterze ambasadora, a kto złamie ten rozkaz, ulegnie karze śmierci“.

Tak zapadła nad Japonią zasłona, która odseparowała ją na dwa stulecia od reszty świata. Był to właśnie moment, kiedy Anglia spodziewała się osiągnąć w Japonii wielkie korzyści, podobnie, jak to się jej udało w Chinach i Indiach.

Mimo tego surowego zakazu Anglicy próbowali,

począwszy od r. 1795,

nawiązać stosunki z Japonią, ale wszystkie te próby spęły na niczym i kto wie, jak długo trwałby jeszcze ten absolutny stan izolacji Japonii, gdyby nie ukazanie się na wodach Japonii amerykańskich okrętów wojennych pod dowództwem

komandora Perry'ego w r. 1853.

Dwie fregaty i dwie korwety wojenne wywarły na podeskcytowanych tą niespodziewaną wizytą Japończyków tak potężne wrażenie, że zgodzono się, by komandor Perry złożył osobiście listy od rządu amerykańskiego.

Po drugiej jego wizycie w lutym następnego roku Japonia zgodziła się na zawarcie z Ameryką układu, który stał się pierwszym oficjalnym traktatem japońskim z zachodnim państwem.

Poza przywilejami mniejszej wagi, traktat nadawał Ameryce prawo wymiany towarowej z Japonią w jej portach, Simoda i Hakodate.

Analogiczny traktat podpisał fego roku z Japonią W. Brytania, a zawarte w cztery lata później i w r. 1865 nowe traktaty otwierały dla W. Brytanii, podobnie, jak i dla innych mocarstw, kilka nowych portów. W r. 1894 nastąpiła rewizja trak-

tałów, w której

W. Brytania zrzekła się eksterytorialności i uznała autonomię Japonii w sprawie taryf celnych.

W tym też okresie rozpoczęły się pertraktacje pomiędzy Japonią a W. Brytanią w sprawie sojuszu. Zawarcie tego przymierza przyspieszyły z jednej strony apetyty Rosji na Mandżurię i Koreę, a z drugiej strony na Indie.

Oficjalnie układ przymierza ogłoszony został

30 stycznia 1902 r.

Alians ten został odnowiony przed końcem wojny Japonii z Rosją w r. 1905 i po raz drugi, na lat 10, w r. 1911, w konsekwencji czego w r. 1914 Japonia, wierna zawartemu przymierzemu, stanęła po stronie koalicji.

Efektowny udział Japonii w wojnie był mimo to, duże natomiast korzyści oddała Japonia koalicji,

m. in. przez pełnienie straży na Pacyfiku, walkę z pirackimi statkami niemieckimi, konwojowanie koalicyjnych statków handlowych, co pozwoliło W. Brytanii i jej sprzymierzeńcom skupić większe siły na Atlantyku i Morzu Północnym.

W r. 1921 i Japonia i W. Brytania uznały dalsze trwanie przymierza w związku ze zmianami w sytuacji międzynarodowej za zbyteczne i przymierze zostało wypowiedziane obustronnie.

Mimo to stosunki japońsko-brytyjskie układały się nadal poprawnie

i dopiero tocząca się od dwóch lat wojna w Chinach wniosła do nich pewne zadrażnienie.

Horyniec-Zdrój
Sezon całoroczny

Leczy reumatyzm, artretyzm, wszelkie schorzenia stawowe, gośćcowe, schorzenia nerwów oraz wszelkie stany po zapalne, choroby kobiece, stany popalne, choroby gruczołów, choroby gruczołów dróg oddechowych — nie gruźlicze. Ianie ryczałty — w sezonie II od zł. 164 — 21 dni, mieszkanie, utrzymanie 4 razy dziennie, kąpiele siarczane i borowinowe, opieka lekarska, podatek hotelowy, pościel, bielizna kąpielowa. Stacja kolejowa w miejscu, pow. Lu baczów, woj. łwowski. Na linii kolej. Jarosław — Rawa Ruska.

ŁAGODNIE

bez ubocznych objawów
działająca pigułka przeciw
czyszczająca ALDOZA
z ochronną „GÓRAL“
zn. ochronny, przeciwny
Zastosowanie: przy cięż-
obstrukcyjne, przy cież-
pieniach wzdęcia, przy
nadmiernej otyłości oraz
w wypadkach, gdzie
pożądane jest łagodne
oczyszczanie żołądka.

ALDOZA

Jubileusz Ciotki Albinowej



Przed kilku dniami odbyła się w Rozgłośni Wileńskiej Polskiego Radia skromna i cicha uroczystość. Ob-

chodzono jubileusz dziesięciolecia pracy p. Kazimierzy Aleksandrowicz — popularnej Ciotki Albinowej.

Całą uroczystość nagrano na płytę, tak że następnego dnia wszyscy radiosłuchacze mieli możliwość niejako uczestniczyć w Jubileuszu.

Ciotka Albinowa otrzymała dyplom uznania od Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju, moc kwiatów i serdecznych życzeń. Wśród składających życzenia nie zabrakło nawet „filarów gwary lwowskiej“. Dowcipnie wieszowali Ciotce — oczywiście drogą radiową — Szczepko i Tońko.

Ze specjalnymi programami wystąpiły zespoły „Kaskada“ i „Uciecha“. Odegrano skomponowaną z okazji jubileuszu poleczkę pt. „Ciotka Albinowa“.

Pogadankę pt. „Tłoka“, napisaną na Jubileusz Ciotki Albinowej, wygłosił stary dobry znajomy radiosłuchaczy, Leon Wołłejko. Pogadankę tę pozwalał sobie na tym miejscu przytoczyć w całości:

Dzisiaj, kiedy Ciotka obchodzi swój jubileusz, szmat wspomnień cisną się do głowy, a między nimi są zdarzenia tak świeże i żywe, co i teraz można ich przed każdym odmalować. — Ci pamiętasz, ciotka, jak my na łoce u Boluka byli? Jak dziś pamiętam, jak w święteczny dzień, przed Świętym Piotrem, przyjechał do mnie Boluk (złóć mój maezy sie), i mówi: „Słuchaj tatka! Jutro u mnie tłoka — słana będzim wozik. Murog już ja wszystkiek zwłoz tylko wiksa została sie na bloce. Jak da dyszcz — zgniłł na-

czysto. Przyjdź, tatka — pomoż!“

„Nu, przyjda już, przyjda“ — mówił jemu — „tyko ty boryszu słysza, postaw!“ Zaśmiał sie Boluk, odwił sie i poszed do chaty, a jutrzejszym dnem, na raneczku, zalażył ja kobylka do drabiny i zajechał prosto na łąka. Patrza: a coż? chmurka niły to przychodził, ale jeszcze daleko. A narodu nabliwszy sie jak na rynku. Jest i Piotr z Kiszelszek i Ignaska z Wojtkun i Józef z Powoszoki, a i Ciotka Albinowa z grabelkami, widza, przyszedzy.

Jak obaczył Boluk moja drabinka, tak i oszalał zrazu.

„Kładnicie — mówi — czym smaglej! Koń dobry — dowiedz!“

A te fiksaty jak skoezo, jak poczno kładć — patrza ja: aż woz jak chromina nalożył, a Boluk na wierzech stoi i nogami na żerdź cisłł. Skoezył z wozu, wterówka zawiązał i gada do mnie:

„Nu, leż, tatka!“ — A ja gęba rozdziałł. — „Gdzież ja — mówi — wgrabolał sie na taka wyżynia!“ — A chłopey dawaj śmiać sie:

„Nie bieduj dziedzka (słysza) — my pomożym!“ — Póznajejszo poro jak chwycio mnie, jak poczno hojdać, jak puszczo na wierzech — tak i nie obejrzał sie ja, jak na wozie siedza. Boluk lejcy mnie rzucił, Ignaska przy kobylec stoi, a sąsiady i famielja woz grablałł podplepają... A ja siedze (wysoko), jak mucha na dzwońcy i lejcam niły to kieruja. Cmoknoł Ignaska na kobyl. ka... tręgnęła raz i drugł... woz, jak plorun leci... ja i lejcy puścił. Widza co para kropił

dyszczu po kozyrku mnie uderzyło, ale do-brze jest na sienie. Jamka jakaś zrobiła sie, wsunol sie ja do jej i — wiozo mnie jak pana. Raptownie podskoczył woz do góry i poczul ja co serec u mnie wstrzymala sie. Dech zabilo, w oczach miłka zasza i czuja ja, co leca w dol, w przepaść jakaś niewidana. Mnie z jamki jakby wichler jak rywał i łopnoł sie ja ob ziemia z całej sily. Zabolalo mnie haniebnie i cala slana na mnie zawaliła sie. I to tak smagle, co i duchu niestawe poczoło. Dawaj ja ręcami grabollé, żeb, znaczy sie, kolldor w góra zro bić i tyko co głowa z kupy wypchnol, a tu jak da dyszcz — a! al Bożenka ty moj! Schował sie ja i znol, ale widza co i głowa mokra i plecy i brzuch i myśla sobie: „ot puzyja tak puzyja: ni siedzieć nie można — ni wyjść nie ma jaki!“ W tej cichości haniebnej raptownie poslyszal ja co chłoseł kolo mnie: steka. Przystachal sie: jeczy, ja! dusza w czyscu pokutnajeć... „oj zabillł mnie, zabillł! Mileńkie, kochanienkie, ratujecie wy mnie!“ — I poznal ja co to Ciotka Albinowa pod slana popadła. A Boluk, zly co slana jemu zamoezyło, i mówi:

„Nu, kiedy zabillł to zostawaj sie ciotka, tutaj a my pójdzim do chaty!“ A w ta pora oblałajasz jego ciotka, haniebne za ta naśmiewania sie. I dobrze. Bo w ta pora bylo nie do śmiechu. Szczęściem co ja dopomog wyleść ciotce z slana.

Patrzam! kobylka już poszła z wozem do chaty, a za nio posunęłł sie i my — zmokszy i wypekawszy sie naczysto. Ale nichł nie stracił ochoty do tłokł, bo już taka moda w naszych stronach, co jeździłł

Niemieckie mrzonki błędzą po głowach rządu w Tokio

Japonia chce zniszczyć brytyjską hegemonię na oceanach

BERLIN, (Obsl. sp.). Niemcy pod kreślają obecnie na każdym kroku wspólność interesów Japonii i Niemiec, chcąc sprawić wrażenie, że każda decyzja rządu tokijskiego jest uzgodniona z Berlinem.

Wczorajsza prasa niemiecka proklamuje nowe zaostrzenie sytuacji na Dalekim Wschodzie. Niemieckie Biuro Informacyjne zaś w licznych depeszach swych korespondentów z Da-

lekiego Wschodu, sygnalizuje obostrzenie blokady w Tien - Tsinie, wzrost nastrojów antybrytyjskich we wszystkich miastach chińskich, okupowanych przez Japończyków.

W wielu miastach — donosi „D. N. B.“ — odbyły się burzliwe demonstracje antyangielskie. Na ulicach miasta rozklejono tysiące plakatów. Niemieckie Biuro Informacyjne donosi również o wywiadzie, udzielonym

nym dziennikarzom przez premiera Hiranumę, który miał oświadczyć że JAPONIA, ACZKOLWIEK PRAGNIE POKOJU, NIE ZAWSZE JEDNAK CHCE POROZUMIENIA Z PAŃSTWAMI, KTÓRE POPIERAJĄ RZĄD CZAN-KAJ-SZEKA I PRZECIWSTAWIAJĄ SIĘ PAKTOWI ANTYKOMUNISTYCZNEMU.

Dowód wzrostu nastrojów antybrytyjskich i sympatyj proniemieckich widzi Niemieckie Biuro Informacyjne w artykule, który ukazał się przedwczoraj na łamach wpływowego dziennika tokijskiego, „Kokomi Szimbun“.

Autor artykułu pisze, że zadaniem Japonii jest ZNISZCZENIE POTĘGI BRYTYJSKIEJ NA OCEANACH, A W PIERWSZYM RZĘDZIE NA WODACH OCEANU SPOKOJNEGO.

Jak widać partia wojskowa Japonii chce spełnić jedną z mrzonek niemieckich.

LONDYN, (Obsl. sp.). Wczorajsza popołudniowa prasa londyńska poświęca wiele uwagi zarówno wypadkom na Dalekim Wschodzie. Pisma londyńskie, komentując depesze Niemieckiego Biura Informacyjnego w artykule w „Kokomi Szimbun“ pisały, że Anglia i jej sprzymierzeńcy posiadają jeszcze dość dużo sił na Oceanie Spokojnym, by mrzonki niemieckie o zniszczeniu brytyjskiej potęgi morskiej pozostały tylko... mrzonkami.



Fragment z blokady koncesji międzynarodowej w Tientsinie przez wojska japońskie. Na zdjęciu widzimy żołnierzy japońskich z najezonymi bagnetami, strzegących granic koncesji angielskiej i francuskiej.

Interwencja Polski, Anglii i Francji przeciw przygotowaniu woj. w Gdańsku

LONDYN, (Obsl. sp.). Jak donosi „United Press“ w Londynie i Paryżu odbywały się wczoraj narady, poświęcone sytuacji w Gdańsku, wbrew bowiem „zapewnieniom“ prasy niemieckiej, Anglia i Francja uważają, że sytuacja jest nadal niepewna.

W kołach dobrze poinformowa-

nych podkreślają, że wszystkie sprawy, dotyczące Gdańska, mogą być załatwione jedynie w drodze porozumienia się z Polską, senatem gdańskim i Ligą Narodów.

W razie, jeżeli hadania potwierdzą wiadomości o wojennych przygotowaniach senatu gdańskiego, Anglia

i Francja, w porozumieniu z Polską, przedsięwzięją odpowiednie kroki zaradcze.

Koła te zaprzeczają również wiadomościom o tym, że Polska zamierza rzekomo wystąpić z jakimś nowym żądaniem wobec Gdańska.

Ostatnia próba

Nowe propozycje ang. - franc. na Kremlu

LONDYN, (Obsl. sp.). Agencja „Association Press“ podaje oficjalnie, że wczoraj specjalny wysłannik doręczył ambasadorom Anglii i Francji w Moskwie nowe instrukcje rządu angielskiego i francuskiego.

Dzienniki angielskie stwierdzają, że Anglia zgodziła się nie żądać od ZSRR gwarancji dla Holandii, Szwajcarii i Luxemburga, domagając się

jednocześnie od Związku Sowieckiego, by wyrzekł się myśli zawarcia w ramach trójprzymierza wzajemnych układów z niektórymi sąsiadującymi państwami, które sprzeciwiają się temu.

W angielskich kołach politycznych uważają dzisiejszą nową próbę Anglii i Francji osiągnięcia porozumienia z Sowiecami za ostateczną.

W razie, jeżeli Moskwa nadal nie zgodzi się na propozycje angielskie, rozmowy o zawarciu trójprzymierza

wojennego zostaną całkowicie zerwane.

BERLIN, (Obsl. sp.). Niemieckie Biuro Informacyjne podaje, że przekazanie przez Anglię i Francję nowych instrukcji swym moskiewskim ambasadorom stanowi ostatnią próbę osiągnięcia porozumienia z Sowiecami. W razie ostatecznego zerwania rokowań, twierdzi dalej Niemieckie Biuro Informacyjne, Anglia i Francja podpiszą ze Związkiem Sowieckim wspólny pakt o przeciwdziałaniu agresorom.

po łokach nasze ojcy. jeździm my — pójdo i nasze wnuki!

Powyższa pogadanka — monolog Leona Wollejki daje również pojęcie o rodzaju twórczości radiowej Ciotki Albinowej, Ciotki Albinowa i Leon Wollejko operują gwara wileńską. Genre ich audycji jest podobny. Zresztą nie potrzebują tu przedstawiać Ciotki Albinowej Wszyscy ją doskonale znają w Wilnie i szeroko poza Wilnem. Jak ogromną popularnością się cieszy — świadczą stosy listów i depesz nadesłanych z całej Polski w dzień Jubileuszu Nadeszło także sporo listów z Kowna, między innymi jeden z 260 podpisanymi

Próbowałam przez pewien czas nie dawać pogadanki Ciotki Albinowej — mówi kierownik programu Rozgłośnia Wileńskiej p. Tadeusz Łopalewski. — Wówczas słuchacze przypuścili formalny szturm. Nie było innej rady, jak tylko czym prędzej wznowić pogadanki...

Nie więc dziwnego, że dyr. Pikiel, wręczając Jubilatce dyplom, życzył Jej jak najdłuższej pracy.

Trzeba wiedzieć, że Ciotka Albinowa ma już ponad 60 lat. Pracuje jednak wciąż z jednakowym zapętem

Niepodobna czytać przez godzinę dobrą książkę, nie doznawszy wrażenia uszczelnienia i uszczelnienia

Wypożyczalnia Książek
Wilno, ul. Św. Jerzego 3
Nowości szkolne — naukowe
Godz.: 11—18
Kaucja Zl 2.50 Abonament Zl 1.50
Wysyłka pocztą.

„Prezydent“ Hacha kołacze do bram pałacu kanclerskiego

BERLIN, (Obsl. sp.). Ucisk w Czechach wzrasta. Ostatnio zaszedł szereg faktów, który przejął smutkiem zapewne i „prezydenta“.

Konfiskata 800 milionów złotych koron czeskich, wyrugowanie Cze-

chów z przemysłu, wysłanie 800 tys. młodych Czechów w wieku poborowym do Niemiec na roboty — oto fakty, które poruszyły, jak twierdzą w berlińskich kołach dyplomatycznych, Hachę.

Podobno „prezydent“ chce wręczyć Hitlerowi obszernie opracowany przez niego memoriał, dotyczący niemieckich praktyk okupacyjnych i przy okazji... przypomnieć kanclerzo-

MIĘJSCE WYBUCHU NIE MA ZNACZENIA.

„Kurjer Warszawski“ stara się udowodnić, że miejsce wybuchu przy szłej wojny światowej nie gra roli, jeżeli chodzi o moment solidarności atakowanych.

I przypomina, że...

„Niemcy Wilhelma II rozmawiali: — Kto tam w Europie Zachodniej zechce bić się o Serbię i Balkany, albo też, jeśli Rosja się ruszy, o Europę Wschodnią.

Było to już wtedy rozumowanie, przyćmione zawrotem głowy, płynącym po części z dotychczasowych powodzeń Rzeszy Cesarzkiej, a po części z nowych pożądań. Nikt bowiem nie mógł mieć złudzeń, jakie byłyby następstwa pochodu Niemiec na południowy wschód w myśl hasła Berlin — Bagdad, oraz na wschód z rojeniami o Ukrainie i Kaukazie. Właściwie Niemcy, same dobrze wiedząc, czego chcą, dziwiły się, że inni nie są ślepi.

Otóż obecnie Niemcy kanclerza Hitlera zawierzyły siłę wahanla, jakie mogło by w świecie wznieść pytanie:

— Czy warto rozpętać wojnę powszechną o Gdańsk!

Znowu rachuba w swej przewrotności aż naiwna.

Bo mówi się o Gdańsku samym lub o Gdańsku z drogami niemieckimi poprzez Pomorze. Ale, tak, czy siak, oznacza to zawsze podważenie obronności Gdyni i całego naszego wybrzeża, czyli po prostu odcięcie nas od Bałtyku. A to było by też zniszczeniem niezależności Polski w ogóle.

Zarazem zaś w Niemczech widocznie wzmówiono sobie, że świat zatracił poczucie... początku, dalszego ciągu i końca.

Mile złego początki zarysowały się już dostatecznie w zagarnięciu Austrii, Czechosłowacji, Kłajpedy. Dalszym ciągiem miało by być zniszczenie potęgi Polski i zapanowanie nad Europą Środkowo-Wschodnią. A wtedy zwrócenie się przeciw Zachodowi Europy było by wieńczącym dzieło końcem.

Rachuba Trzeciej Rzeszy na usypienie czujności Europy, w toku dokonywania kolejnych najazdów i zaborów niemieckich, zawiodła.

Oświadczenie Francji i Anglii nie pozostawiają im żądza wątpliwości i dlatego — szczególnie w oparciu o wspomnienia z przed ćwierćwiecza — mają one donicistość na miarę dziejową“.

Trzeba tu jeszcze dodać, że największa czujność obowiązuje w momentach tzw. „odprężenia“. Doświadczenia I i II wojny światowej — 1917 — 1918 są w tym względzie, aż nadto bogate.

CIĘŻKI STAN ROLNICTWA NIEMIECKIEGO.

„Dziennik Poznański“ maluje w art. wst. ciężki stan rolnictwa niemieckiego:

„Na przestrzeni ostatnich lat Rzesza musiała walczyć raz z klęską nieurodzaju zbóż w latach 1936 i 1937, a w latach 1937 i 1938 z klęską przyszczyca, która zdziesiątkowała stado bydła. Radzono sobie wydanem nakazu przemieszki maki kartoflanej i kukurydzy przy wypieku chleba żytniego, czy pszennej oraz ograniczeniem kontyngentów uboju bydła, aby przez ożywienie hodowli odrobili straty, po oborach i świniarzach. Mało to pomogło, bo równoczesny zakaz żywienia bydła zbożem nie sprzyjał gospodarce hodowlanej która zresztą poza tym cierp-

Nożycami przez prasę

i na chroniczny brak rąk do pracy, tę największą katastrofą rolnictwa hitlerowskich Niemiec. Przecież na oficjalnych zjazdach rolniczych w Niemczech coraz częściej słyszy się dziś głosy, że w niektórych okolicach spotyka się już obszary nieobsiane, bo nie ma komu wykonywać upraw, — ludzie uciekli do miast zarabiać przy produkcji amunicji i amunicji.

Sytuację aprowizacyjną Niemiec pogarsza także fakt nieopłacalności gospodarki rolnej. Reichsnährstand, jako czołowa organizacja stanowa rolnictwa hitlerowskiego w zamknięciach rachunkowych gospodarci wsi niemieckiej w roku obrachunkowym 1937-29 ustalił, że rolnictwo niemieckie gospodarowało w tym roku z bilansową stratą 4,5 miliarda marek. Rzeczywista zaś strata jest na pewno jeszcze wyższą. „Völkischer Beobachter“ — skoro już uwzięliśmy się argumentować tylko oficjalnymi danymi niemieckimi — stawał w związku z tym postulat zwiększenia cen na produkty wsi. Wyjście zadowalało się logicznie możliwe, ale nie w hitlerowskim ustroju gospodarczym, który trzyma się zasadą niskich, niezmiennych plac. Gdyby podniesiono cenę artykułów spożywczych, trzeba by — chcąc uniknąć obniżenia już i tak niedostatecznego wyżywienia ludności — podnieść także płace, to zaś groziłoby nierentownością produkcji przemysłowej, obniżeniem wpływów z podatków i... załamaniem się kunstzownego tworu gospodarki finansowej Trzeciej Rzeszy.

Problem aprowizacji Trzeciej Rzeszy, staje się w tych warunkach trudną łamigłówką już w okresie pokoju“.

Nie potrzeba chyba dodawać, że „łamigłówka“ w okresie pokoju zmieni się w katastrofę w okresie wojennym. Stąd zapewne płynie apetyt na Jugosławię, o którym pisze ostatnio prasa światowa. Ale czy nie byłoby bezpieczniej znaleźć „lebensraum“ we własnym rolnictwie?

TRZEBA ZMOTORYZOWAĆ NASZE RZĘKI I JEZIORA.

„Kurjer Czerwony“ przytacza pocieszające cyfry:

„Obroty rzeczne z naszymi portami morskimi stale wzrastają. Na przekór trudnościom piętrzącym się na drodze naszej żeglugi wiślanej — samo życie zmusza do maksymalnie intensywnego wykorzystania tak dogodnego, popłatnego i bezpiecznego szlaku dla transportów, jakim jest szlak wodny Wisły ogarniającej swymi dorzeczami bezmała dwie trzecie kraju.

I fak, gdy w r. 1931 wywóz z Gdyni do wnętrza kraju drogą wodną wyniósł tylko 4500 ton, to w roku 1937 już 62.600 ton. Z wnętrza kraju do Gdyni przywieziono drogą rzeczną (dla dalszego transportu za morza) w r. 1934 24.000 ton, a w roku 1937 57.000 ton. W roku 1938 cyfry te jeszcze bardziej wzrosły.

Cyfry te — to jeszcze jeden argument i zachęta, by problem regulacji Wisły na całej jej długości postawić na jednym z pierwszych miejsc w hierarchii potrzeb państwowych“.

Niestety systematy wodne Niemna i Wilii nie biorą wielkiego udziału w tym ruchu. Kamienie, piasek, żwir, cement itd. wędrują po staremu furmanami, Niema nowoczesnych taborów rzecznych, kredyty na regulację rzek są zbyt małe. Motoryzacja rzek z Wisłą na czele, to jedno z zadań najbliższych.

Pełne zwierza bory...

Fauna polskich lasów

Wielką atrakcją turystyczno-myśliwską stanowi obfitość zwierzyny w naszych lasach. Powoduje to, iż wielu cudzoziemców przyjeżdża specjalnie celem zapoznać się z bogactwem polskich lasów.

Do najrzadszych zwierząt w naszych lasach należą: żubry, kozice, niedźwiedzie, bobry, żbiki, rysie, wilki, łosie.

Z ptaków najrzadsze są: droptwie, orły, kormorany, łabędzie, puhacze, kruki (prawdziwe — nie gawrony).

Żubrów w Białowieży, Puszczynie i Niepołomicach mamy 33, kozic w Tatrach około 60, niedźwiedzi we Wschodnich Karpatach i na Polesiu około 270, żbików w Karpatach około 300, rysiów na wschodzie Polski i w Karpatach około 500, bobrów ogółem, głównie na Polesiu, około 100, łosiów na wschodzie około 1200. Jeleni mamy z górą 20.000, tyleż prawie dzików, a samców najmniej 150.000.

Nie marnuj odpadków żelaznych gdyż są one potrzebne dla obrony Państwa!

Belgia w mackach Gestapo

Zdrada porucznika Dombret

Od szeregu miesięcy policja śledcza Liège znajdowała się na tropie szpiegów, którzy wydawali Niemcom belgijskie tajemnice wojskowe. Wiadomo było dokładnie, co ginie, ale właściwych zdrajców przez dłuższy czas nie można było przychwycić.

Wreszcie udało się zaarrestować na granicy.

AGENTA NIEMIECKIEGO, LÜTGENSA, który wydał następnie swego współnika, belgijskiego porucznika Dombret.

Dombret milczał, jak zakłębły, ale przyjaciółka jego, niejaka Simone Pirlet, okazała się bardziej rozmówną i „spnęła” tak swego przyjaciela, iż skompromitowany musiał się przyznać do wszystkiego. Okazało się, że Dombret wręczył nie-

mieckim władzom ni mniej, ni więcej, tylko

PLAN OBECNEJ OBRONY BELGII.

Na szczęście wykryto całą aferę, która nie pociągnie jednak za sobą szkód, ponieważ dowództwo belgijskie zmieniało kolejnie wszystkie plany, jakie wpadły w obce ręce.

Zobaczymy jednak, w jaki sposób doszło do aktu

ZDRADY PORUCZNIKA DOMBRET.

Dzieje jego przypominają powieść albo film. Niemcy posiadali w Belgii specjalnych obserwatorów, których jednym zadaniem jest wyszukiwanie oficerów, posiadających kłopoty finansowe, korzystających z „pomocy” lichwiarzy dla zaspokojenia żądań swoich wierzycieli.

W jednym z biur tego rodzaju w Brukseli agenci niemieccy

ZAPOZNALI SIĘ Z PORUCZNIKIEM DOMBRET.

Dowiedzieli się, że konduita oficera nie należała do najprzekładniejszych. Porucznik on żonę dla niejkiej Simone Pirlet, której wymagał jednak nie był w stanie zaspokoić ze skromnej pensji oficerskiej. To też ciągle tkwił w długach.

Dombret nie oparł się pokusie i wszedł w kontakt z agentami niemieckimi, którzy wręczyli mu

KILKA TYSIĘCY FRANKÓW.

Odtąd porucznik nie umiał już oprzeć się pokusie. Otrzymał od swoich „wybawców” 60.000 franków w ciągu kilku miesięcy i — jak później wykazało śledztwo

— spędził wraz z przyjaciółką kilka tygodni w Niemczech, mieszkając w najelegantszych hotelach i żyjąc nad stan.

Dombret zatrudniony był w belgijskim Wojskowym Instytucie Kartograficznym, dzięki czemu mógł z łatwością zdobywać mapy i dokumenty, dotyczące obrony granic. Poza tym korzystał on ze stałych paszportów do wielu krajów Europy Środkowej.

W ten sposób

ODWIEDZAŁ CZĘSTO NIEMCY

i wręczał agentom Gestapo żądane dokumenty. I tak pracował dla wrogów swego państwa aż do dnia, w którym kontrwywiad belgijski przychwycił jego współnika, Lütgens.

Akademicy i absolw. szkół śr. na Polesie

Wzorem lat ubiegłych Zarząd Główny Towarzystwa Rozwoju Ziemi wschodnich organizuje w Domu Akademika n. Styrem Obóz Społeczno-Wypoczynkowy. Celem Obozu będzie zapoznanie młodzieży z Polesiem i praca oświatowa wśród miejscowej ludności.

Wypoczynek zaś uprzyjemni piękne położenie domu, w suchym lesie n. Styrem, ogromne tereny dla sportów wodnych, rybołówstwo i polowanie.

Na Obóz zgłaszać się mogą akademicy i absolwenci gimnazjów.

Zapisy dnia 8 i 10 lipca w godz. 18—20, Warszawa, ul. Marszałkowska 153 m. 1.

Teatr muzyczny „LUTNIA”

Występy Marli Nochowiczówny

Dziś o godz. 8.15 w wiecz

Baron cygański

Operetka J. Straussa

Narady sztabów generalnych Anglii, Turcji i Egiptu

ANKARA, (Obsł. sp.). Przebywająca w Ankarze angielska misja wojskowa wyjechała wczoraj do Dardanel. Oficerom angielskim towarzyszą wysi oficerowie tureckiego sztabu generalnego.

BERLIN, (Obsł. sp.). Niemieckie Biuro Inf. donosi, że po zwiedzeniu fortyfikacji w Dardanelach oficerowie angielscy wy-

jadą do Anatolii, gdzie spotkają się z szefem tureckiego sztabu generalnego.

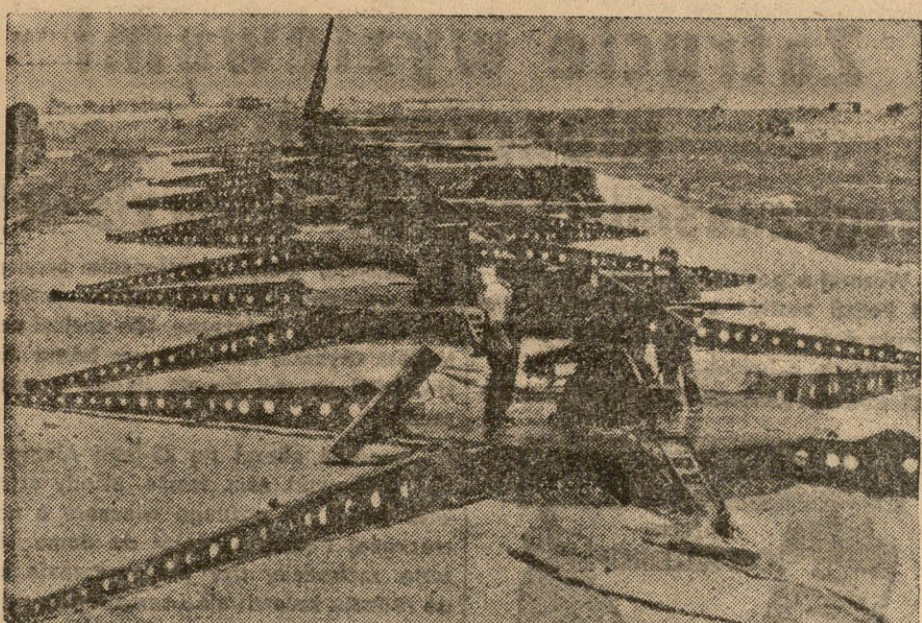
W naradach tych weźmie również udział szef sztabu gen. Egiptu. Rozmowy dotyczyć będą wspólnej akcji wojskowej tych państw na wypadek wojny we wschodniej części basenu śródziemnomorskiego.

Manewry wojsk niemieckich wzdłuż linii Zygfryda

PARYŻ, (Obsł. sp.). Korespondenci pism francuskich z granicy niemieckiej donoszą, że na linii niemieckich fortyfikacji już się rozpoczęły wielkie manewry armii niemieckiej. Biorą w nich udział formacje wojskowe wszystkich rodzajów broni.

Wczorajszej nocy odbyły się wielkie manewry nocne. Zagłębienie Saary było rześcicie oświetlone reflektorami. Z granicy francuskiej można było dostrzec ruchy wojsk niemieckich oraz słyszeć było wystrzał huk armat niemieckich.

Baza doświadczalna amerykańskich dział przeciwlotniczych



Dowództwo armii St. Zjednoczonych zorganizowało w miejscowości Aberdeen nad brzegiem zatoki Chesapeake wojskową bazę doświadczalną dla wypróbowania sprawności i celności nowych typów dział przeciwlotniczych. Na zdjęciu widzimy 7 trzycałowych armatek przeciwlotniczych, ustawionych na specjalnie zbudowanych konstrukcjach żelaznych bazy doświadczalnej. Dokonane doświadczenia potwierdziły sprawność amatek na terenie bazy.

Zwolniony z więzienia w drodze do domu okradł plebanię

W plebanii przy kościele w Dubiczach nieznaną sprawcą skradł na szkodę ks. Micewicza szaty kościelne. Złodziej usiłował również skraść dwa kielichy z szafki; po stwierdzeniu, że nie są z metalu szlachetnego, pozostawił je na komodzie zakrytymi.

Po dokonaniu kradzieży sprawca zbiegł w niewiadomym kierunku.

W nocy patrol policyjny z Radunia, został śpiącego w życie koło wsi Kogowdy, gm. raduńskiej, Franciszka Sokoł-

skiego, (ze wsi Pupańce gm. rudzkiej), który wracał z więzienia we Wronkach po odbyciu kary jednego roku i ośmiu miesięcy za kradzież. — W czasie rewizji, w worku Sokołowskiego znaleziono szaty kościelne z plebanii w Dubiczach, gm. zabłockiej.

Sokołowskiego odstawiono do Sądu Grodzkiego w Ejszyskach. Sąd zastosował jako środek zapobiegawczy — areszt.

Wiadomości radiowe

KONCERT GALOWY LAUREATÓW MIĘDZYNARODOWEGO KONKURSU Transmisja z Genewy.

W Genewie odbywa się obecnie I Międzynarodowy Konkurs Muzyczny, zorganizowany dla wykonawców różnego rodzaju instrumentów: fortepianu, skrzypiec, fletu, oboju, klawernu, fagotu oraz dla śpiewaków i śpiewaczek.

Laureaci w konkursie ostatecznym wystąpią jako soliści w sobotę, dn. 8 lipca, na wielkim koncercie galowym. Będzie to koncert niezmiernie uroczysty i odbędzie się w sali Victoria-Hall, skąd transmitowany będzie przez Polskie Radio. Początek

transmisji o godz. 21.05.

OSTATNI ROZDZIAŁ „KLUBU PICKWICKA”

w Teatrze Wyobraźni.

Cykl słuchowiskowy arcydzieła dickenowskiego — „Klubu Pickwicka” — dobiega końca. W niedzielę, dnia 9 lipca, o godz. 19.00 nadaje Polskie Radio ostatni odcinek, zatytułowany „Niech żyje Pan Pickwick dobroczyńca”.

Wypada przypomnieć, że główną rolę — Pickwicka gra znakomity artysta, Stanisław Stanisławski. Audycję opracował do mikrofonu Antoni Bohdziewicz.

Naród pod terrorem oblędu

Przymusowe obozy... rozplodowe w Niemczech

Ponury obraz reform populacyjnych według zasad rasizmu

Najważniejszym zadaniem nowoczesnej Niemki jest, według kanonów narodo-socjalistycznych: **rodzić dużo dzieci**

Nad problemem przyrostu ludności najgorliwiej pracuje w Niemczech dr Klinke, treść „führerki” niemieckich dziewcząt. Dr Klinke, wspomagany przez przywódców „Hitlerjugend”, „Bund der Deutschen Mädel” i innych organizacji młodzieżowych, w ciągu swej czteroletniej pracy nie cofnął się przed żadnym środkiem, mogącym zbliżyć go do tego celu, jakim jest pomnożenie Niemców do 250 milionów ludzi, w ciągu dwóch lub trzech pokoleń, co jest cyfrą zamierzaną przez Hitlera w „Mein Kampf”.

Zabrawszy się do dzieła, dr Klinke z zawodu ginekolog, w ciągu niedługiego czasu zmienił wszystko co składało się na tradycje uczuciowe młodzieży. Naczelnym wskazaniem dla młodych stało się małżeństwo oparte na miłości, ale plodzenie dzieci, przedłużanie rasy.

Stąd dzieci nieślubne otoczone zostały najtroskliwszą opieką, w rezultacie czego już w r. 1938 na 10 urodzonych niemowląt notowano 3 nieślubne. Celem prawnego uregulowania takiej sytuacji dr Klinke zażądał od rządu ogłoszenia czterech następujących ustaw aby:

- 1) osoby, które dokonały spędzenia

plodu były skazywane na karę od 10 do 20 lat, a nawet na karę śmierci,

- 2) niezamożne matki otrzymywały bezpłatną pomoc lekarską przez trzy miesiące po porożu,

- 3) rodzice, którzy ośmieliliby się wyrzucić swą córkę, lub tylko wyrzucali jej „nieprawne macierzyństwo”, karani byli grzywną w kwocie 1.000 mk i zmuszeni do utrzymywania dziecka,

- 4) państwo przyjęło na siebie obowiązek wychowania dzieci naturalnych, kiedy matki nie będą w stanie tego uczynić.

Dr Klinke zabrał się do „robienia porządków” także w dziedzinie przestępstw obyczajowych. Za przestępstwa tego rodzaju z ostawionego art. 96 kodeksu karnego zostało dotychczas skazanych około 2.700 osób, między nimi znany tenista von Cramm.

Wrz ze swą synową Frau Scholz-Klinke, naczelną przewodniczącą organizacji dziewcząt i kobiet niemieckich, dr Klinke zabrał się do systematycznego wcielania w życie idei pomnożenia Niemców za wszelką cenę.

Na ich to żądanie do każdego oddziału Hitlermädchen” wyruszającego na przymusowy obóz pracy, dołączona jest równorzędna grupa członków Hitlerjugend w wieku 17 do 23 lat. Głównym celem tego zespołu jest poza pracą, „pomnaż-

nie obywateli” i ewentualnie zawarcie małżeństw, chociaż to ostatnie dla dr Klinkego ma znaczenie drugorzędne.

Rezultaty podobno są „zadawalniające”. Niedawno odznaczona została przez min. Goebbelsa 17-letnia panna Hertha Vincker, matka 5 dzieci, raz bliźnięt i raz trójczeków.

Obok tej „produkcji masowej” ma działać także „fabrykacja elity”. W Bawarii powstanie w niedługim czasie specjalny obóz dla młodzieży, gdzie będą wysyłani najpiękniejsi młodzieńcy i młode dziewczęta z całej Rzeszy, aby spowodować w ten sposób narodziny osobników wyborowych, prawdziwą arystokrację Niemiec przyszłości, samych nordyckich błodnyów.

Rzecz zrozumiała, że ofiarą tych nowych i głębokich przemian społecznych w Niemczech padły przede wszystkim stare panny, fraktowane od pewnego czasu przez dzienniki i organizacje hitlerowskie z całą brutalnością.

Dawniej, wysmiane i wyszydzon mogły się schronić u wrót Kościoła, w zakonach. Dzisiaj i to schronienie zostało im zamknięte. Cyfry samobójstw wskazują, że dwie trzecie zrozpaczonych, którzy targnęli się na swoje życie to stare kobiety niezamożne, którym w ogóle odmawia się wszelkiej pomocy.

Brednie!

„Uczeni” na żołdzie p. Goebbelsa

rodzą Niemców przy zielonym stoliku

W Lipsku ukazała się praca Horsta Wagenführera, w której autor oblicza, że świat zamieszkuje sto milionów Niemców z czego 90 milionów znajduje się w Europie.

Zdaniem autora liczba Niemców poza granicami Rzeszy wynosi:

420.000 w Gdańsku(?), 50.000 w Belgii, 39.000 w Danii, 20.000 w Estonii, 3.700 w Finlandii, 1.500.000 we Francji (?), 1.000.000 w Polsce (?), 2.924.300 w Szwajcarii, 750.000 w Rumunii, 479.000 na Węg-

zech, 500.000 w księstwie Lichtenstein, 29.200 na Litwie, 19.400 w Luksemburgu, 102.000 w Holandii, 4.300 w Szwecji, 806.000 w Rosji właściwej, 394.000 na Ukrainie sowieckiej, 7.000 na Białorusi sowieckiej, 16.200 w Hiszpanii, 3.000.000 w Stanach Zjednoczonych, 750.000 w Brazylii, 200.000 w Argentynie.

Horst Wagenführer dzieli Niemców zagranicznych na trzy kategorie:

- 1) Niemcy zagraniczni (Auslanddeutsche), czyli obywatele niemieccy, mieszkający poza granicami Rzeszy,

- 2) Niemcy przygraniczni (Grenzdeutsche), czyli Niemcy mieszkający zagranicą na terytorium „kulturalnie niemieckim”,

- oraz 3) Niemcy-kolonisci (Inseldeutsche) zamieszkujący terytoria „kolonizacyjne”.

„Uczeni” minęłyby się, oczywiście, ze swoim powołaniem, gdyby nie zaznaczył we wnioskach, iż wszystkie terytoria, na których mieszkają Niemcy (wszystkie trzech kategorii) należą do syennej „prestrzeni życiowej” III Rzeszy (!!!)

Tow. asekuracyjne od... staropanieństwa

Niezwykła afera oszukańcza

Władze śledcze w stolicy zlikwidowały działalność niezwykle pomysłowych oszustów, którzy wyłudzili olbrzymie sumy pieniędzy od wielu naiwnych kobiet. Przed kilkunastu miesiącami przybyli do Warszawy mieszkańcy Małopolski niejaki Jan Kabieli, Dawid Krasny i Michał Starykowski. Ześlęgli się oni tuż z Henrykiem Konem i wspólnie założyli fikcyjne tow. asekuracyjne „Fidelita”.

Oszuści postanowili eksploatować „łaskę nofę do małżeństwa” starszych pańien, mających już słabe widoki do zrealizowania swego marzenia.

Na wydrukowanych pięknych blankietach firmowych tow. „Fidelita” wysłano oferty do starszych pańien, które nie prze-kroczyły 40 lat życia. Pannom tym proponowali zaasekurowanie przed staropanieństwem.

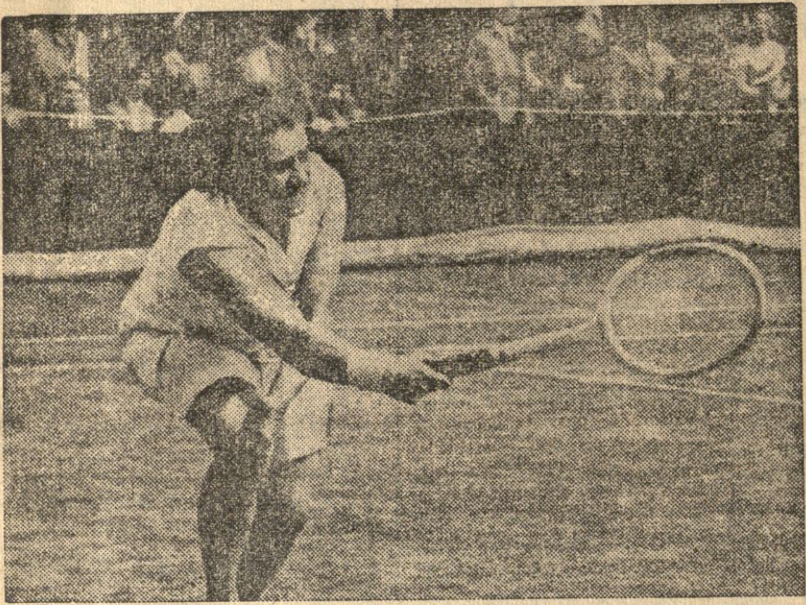
W razie, gdy zaasekurowana nie wyszała za mąż do lat 45, miano jej wypłacić pełną kwotę ubezpieczeniową, wynoszącą od 20 do 100.000 zł, zależnie od stawki ubezpieczenia. Naiwnych znalazło się wiele. Oszuści za pośrednictwem biur wiadomowców zdobyli nazwiska bogatych

pańien i rozpoczęli działalność, którą pro-wadzili bezkarnie przez kilka miesięcy.

Kilkadziesiąt naiwnych kobiet zaasekurowało się na kwoty dość poważne, bo od 10 do 20.000 zł, przy tym pierwszą ratę za cały rok potrącało z góry. Jedna z poszkodowanych zorientowała się w porę o oszustwie i zameldowała policji, która w krótkim czasie zlikwidowała całą szajkę.

Wymienionych: Jana Gabriela, Dawida Krasnego, Michała Strykowskiego i Henryka Kona osadzono w więzieniu, gdzie oczekują na rozprawę sądową.

Jędrzejowska na turnieju w Wimbledon



Jędrzejowska w czasie swej mistrzowskiej gry.

Sport Polski ptn.-wsch. w ogniu dyskusji

Z inicjatywy kierownika Okr. Urz. Wych. Fiz. i PW przy OK 3, plk. Janowski odbyła się w Grodnie wielka konferencja prasowa działaczy lekkoatletyki, boks i piłkarstwa Ziemi Północno-Wschodnich. Prócz delegatów związków z Grodna, Białegostoku i Wilna w konferencji wzięli udział komendanci okręgowych ośrodków WF i PW oraz dziennikarze sportowi.

Zaraz po zagajeniu zebrania przez plk. Janowski wywalała się ożywiona dyskusja na temat, co hamuje rozwój wychowania fizycznego na kresach północnych. W dyskusji wszyscy niemal mówcy ostro skrytykowali „działalność” miejskich i powiatowych komitetów PW i WF.

Sfwdierzono, że organizacje te istnieją tylko na papierze i nie przejawiają zupełnie działalności.

Po 6-godzinnej dyskusji, prowadzonej bardzo rzeczowo i ze znajomością przedmiotu, z ważniejszych uchwał jednogłośnie powzięto:

1) usunąć z zarządu klubów i związków okręgowych takich członków, którzy nie wykazali chęci do pracy i zamierzają do sportu. W tym celu w Białymstoku i Wilnie odbędą się w najbliższym czasie zebrania prezesów wszystkich klubów i

związków,

2) propagować sport na wsi przez przydziałanie każdej wsi piłki siatkowej. Jak bowiem wykazała praktyka ta gałąź sportu najlepiej przyjmuje się na wsi,

3) stworzyć obwodowe ośrodki WF i PW w Lidzie i w Suwałkach, przy czym w tym ostatnim mieście zorganizować klub, którego do chwili obecnej miasto nie posiadało,

4) pobudzić do życia sportowe kluby stanowe, jak np. KPW Ognisko Wilno, który przejawia w porównaniu z latami ubiegłymi małą ruchliwość,

5) w miarę możliwości wciągnąć do pracy klubów dawnych sportowców,

6) życie klubów sportowych scenaralizować w jednym miejscu przez wynajęcie płatnego sekretarza dla wszystkich związków okręgowych i umieszczenie kancelarii w lokalach okręgowych ośrodków wychowania fizycznego.

Ponadto plk. Janowski na zakończenie poinformował, że czyni obecnie starania, zdaje się z pozytywnym wynikiem, aby miasto powiatowe liczące ponad 17 tys. mieszkańców otrzymało własne boisko. W ten sposób teren OK 3 wzbogaci się w wiele tak bardzo potrzebnych boisk.

Polska Pld. — Węgry Ptn.

Na prośbę Węgrów mecz lekkoatletyczny pomiędzy reprezentacją Polski Południowej i Węgier Północnych przełożony został na dzień 23 bm. i odbędzie się w Ungwarze lub Koszycach.

Skład reprezentacji Polski Połudn.:
100 m — Danowski i Orlewicz.
400 m — Orlewicz i Jarenko.
800 m — Soldan i Korzeniowski.
1500 m — Soldan, Korzeniowski, Grabczyński.

5000 m — Kużej i Borus.
110 m płotki — Oszaś i Niemiec (Drużbiak).

400 m płotki — Oszaś i Niemiec.
wdał — Serafin i Niemiec.
wzwyż — Niemiec i Semkowicz.
tyczka — Kluczewski i Bochenek (Wajwód)
trójskok — Serafin i Niemiec

kula — Zglobicki i Szmidt (Ruczka)
dysk — Pouch i Zglobicki
oszczep — Dudzic i Słowik
sztafeta szwedzka — Oszaś — Danowski — Jarenko — Orlewicz.

W powyższym składzie zajęć mogą jeszcze zmiany, a czym zdecydują wyniki nadchodzących mistrzostw Polski.

Czy Niemcy zorganizują FIS ?

Jak wiadomo, wskutek rezygnacji Szwajcarii, zimowe igrzyska olimpijskie 1940 r. organizowane będą przez Niemcy w Gaemisch Partenkirchen.

Organizatorzy prowadzą obecnie pertraktacje z prezesem Międzynarodowej Federacji Narciarskiej, mjr. Oestgaard, o ewentualną zgodę federacji na przeprowadzenie w ramach igrzysk pełnego narciarskiego programu olimpijskiego.

Nowinki radiowe

Radio i Turystyka

Panuje u nas zwyczaj dość rozpowszechniony wymawiania abonamentu w miesiącach lelnich. Zwyczaj ten wpływa ujemnie na tempo przyrostu radioabonentów. Czy daje przynajmniej chociaż jakąś oszczędność w budżecie?

Zdaje się, że jest raczej odwrotnie. W okresie letnim P. R. daje wiele pogadek z dziedziny turystyki.

Większość z nich zawiera wskazówki praktyczne. To też „odpoczynek od radia” jest jednocześnie połączony z uatrą wielu możliwości taniego podróżowania.

Aparat radiowy musi być traktowany na równi z kajakiem, namiotem, czy popularną siatkówką. Nie można sobie wyobrazić nawet chaty wiejskiej odnajmowanej letnikom bez radia, a cóż dopiero pensjonatu?

Nie warto rozstawać się z informatorem doradcą, pocieszycielem — „czarodziejską skrzynką”!

Inteligencja powinna wykorzystać okres letni w celu propagowania radia wśród włościan. Dzięki niedawno urządzonym kursom wszędzie już są dziś ludzie, którzy pomogą przy nabyciu i zmontowaniu aparatu. Chodzi więc tylko o decyzję samych włościan, o przekonanie ich, że radiofonizacja jest niemniej ważną, niż lek popularna dziś roweryzacja.

Zwłaszcza młodzież szkolna i akademicka ma obowiązek propagowania radia na wsi. Hasło o jedną butelkę wódki mniej o jedno radio więcej, narazie może niebyłoby popularne, w przyszłości przynieśie błogostawiony plon.

W LITWIE zgłoszenia na prenumeratę „Kurj. Wileńskiego” przyjmują: F-ma „SPAUDA” — Kaunas, Maironio 5-a; Księgarnia „STELLA” — Kaunas. Prenumerata miesięczna 5 litów

Doskonałe wyniki w Lincoln

W ramach lekkoatletycznych mistrzostw Stanów Zjednoczonych w Lincoln (stan Nebraska) rozegrano szereg konkurencyj juniorów o tytuły mistrzowskie stanów. Juniorzy uzyskali szereg doskonałych wyników a mianowicie:

- 100 mtr — Andersen 10,5 sek.
- 400 mtr — Alliniece 48,5 sek.
- 1500 mtr — Muński 3:51 min.
- 110 mtr płotki — Farmer 14,2 sek.
- 3000 mtr z przeszkodami — Efav 9:42,2 min.
- Wzwyż — Steers 202 cm.
- Tyczka — Blozis 15,91 mtr.
- Kula — Blozis 15,91 mtr.
- Młot — Johnson 51,42 mtr

„Si via” zwyciężyła

W obecności 40 tys. widzów rozegrany został mecz piłkarski pomiędzy ośca „Sławia” a mistrzem Jugosławii „Beogradski K. S.”.

Zwyciężyła „Sławia” w stosunku 2:1. Mecz powyższy rozegrany był w ówczesnym nale turnieju o puchar Europy Środkowej i był spotkaniem rewanżowym obu tych drużyn. W pierwszym spotkaniu zwyciężył „Beogradski K. S.” w Białogrodzie 3:0, dzięki czemu — mimo poniesionej w Pradze porażki — piłkarze jugosłowiańscy walczący będą w półfinale.

Prof. Birzyszka czy p. Dymusza ?

Kto zostanie konsulem Litwy w Wilnie

Wychodząca w Wilnie litewska gazeta „Aidas” donosi, że sprawa utworzenia w Wilnie konsulatu litewskiego wkroczyła na realne tory i po głoski o uruchomieniu konsulatu w końcu sierpnia r. b. zaczynają się potwierdzać.

Jako kandydatów na konsula litewskiego w Wilnie gazeta wymienia nazwiska prof. Birzyszki oraz piastującego obecnie urząd generalnego konsula litewskiego w Niemczech, p. Dymszy.

Co na to miarodajne władze ?

Świadome marnowanie możliwości polskiego eksportu

Firma portugalska „Lucio de Aguiar Frazao Lisboa” zwróciła się do miarodajnych instytucji w Polsce z prośbą o wskazanie dostawców patyczków zapalczanych oraz pudełek do zapalek.

W sprawie tej zainteresowane stały Spółka akcyjna do Eksploatacji Monopoli Zapalczanego w Polsce a także „Boisa”, jedyna firma, której wspomniana Spółka udzieliła pozwolenia na eksport patyczków.

Na to Spółka do Eksploatacji Monopoli Zapalczanego w Polsce odpisała, iż fabryki Spółki „nie są nastawione na wyrób patyczków i pudełek do zapalek, przeznaczonych na eksport”. Jednocześnie firma „Boisa” zakomunikowała, że „nie może ek-

sportować do Portugalii patyczków zapalczanych i pudełek do zapalek, gdyż koncesja firmy brzmi tylko na eksport słomki zapalczanej do Francji”.

Ten świeży wypadek świadomego marnowania przez Spółkę Akcyjną do Eksploatacji Monopoli Zapalczanego w Polsce możliwości polskiej gospodarki narodowej nasuwa smutne refleksje. Egoistyczna polityka wspominanej Spółki, która stanowi eksportu szwedzkiego trustu zapalczanego i jedynie interesem tego trustu służy, stanowiła już niejednokrotnie przedmiot ostrej krytyki prasowej oraz interpelacji poselskich, co jednak, jak widzimy, dotąd nie odniosło pożądanego skutku.

Przemysł Wileńszczyzny zwycięża w „walce nerwów”

Zainicjowana przez naszego zachodniego sąsiada „wojna nerwów”, przejawiająca się w stałym napięciu sytuacji politycznej, nie tylko nie załamała naszego życia gospodarczego, ale jeszcze bardziej je uintensywniła.

Mamy przed sobą dane porównawcze o rozwoju przemysłu na terenie Wileńszczyzny z maja r. 1938 i tegoż miesiąca r. b. Dane te wykazują we wszystkich prawie branżach bardzo znaczny wzrost stanu zatrudnienia.

I tak: w branży metalowej stan zatrudnienia wzrósł o 42 procent, w przemyśle spożywczym o 25 procent, w chemicznym o 18

procent, w elektrotechnicznym o 26 proc.

Jedynie przemysł drzewny utrzymał się na dotychczasowym poziomie, co tłumaczy się trudną sytuacją tej branży wywołaną w swoim czasie spadkiem cen i trudnościami zbytu na rynkach zagranicznych. Obecnie jednak sytuacja i tutaj wykazuje tendencję zwykłą. Mniej więcej tak samo sytuacja kształtuje się w pokrewnym przemyśle skórzanym i papiernym.

Powyższe dane wykazują, że Wileńszczyzna, jak zresztą i cała Polska nie uległa sugestiom płynącym z zewnątrz i ofensywie nerwów przelamała.

Zatrucie wyziewami kloacznyimi

Tragiczna śmierć przy ul. Kalwaryjskiej

Wczoraj o godzinie 5 rano, 4 Komisariat Policji został zaalarmowany, że w ustępie domu nr. 82 przy ul. Kalwaryjskiej powiesił się człowiek.

Policjant, który niezwłocznie przybył pod wskazane miejsce, istotnie znalazł tam martwego mężczyznę. Nie znalazł natomiast stryżki, zaś wezwany lekarz nie stwierdził na szyi denata śladów powieszania.

Zmarłym okazał się 25-letni Aleksander Kulikowski, zam. tamże. Młody człowiek bawił do późnego wieczoru u narzeczonej i zmarł wracając do domu. Na razie zachodziły trzy przypuszczenia co do rodzaju śmierci: albo samobójstwo, albo otrucie, albo nieszczęśliwy wypadek. Zagadkę rozwiązała sekcja zwłok.

Stwierdzono, że Kulikowski zmarł wskutek zatrucia się... wyziewami kloacznyimi. (c.)



MARY RICHMOND

MIŁOŚĆ I PODEJRZENIE

Przekład autoryzowany z angielskiego W. M.

Streszczenie początku.

(Ciąg dalszy).

W kilka dni po straceniu John'a Rolfe'a została zamordowana Lilian Crane — główny świadek oskarżenia w procesie straconego. Równocześnie została uprowadzona jej przybrana córka, Fleurette. Prawdopodobnie przestępstwa dokonał przyjaciele Rolfe'a, lecz policja anklawska nie potrafiła sprawców wykryć.

Zakończony w uprowadzonej Fleurette Jimmy Carter wzywa do Anclandu swego przyjaciela Hardinga — byłego inspektora Scotland Yardu. Przystępcy nadesłał list z żądaniem 5 tys. funtów okupu. Hardinge wysłał okup przez Cartera.

Hardinge podziękował najuprzejmiej i udawał, że ja, chociaż żołądek jego buntował się przeciw tak pospolitemu i nieapetycznemu jadłu. Gospodarz zaś wyjął z szafy szklankę, wyszedł na chwilę i powrócił z pełną piniącą się piwa fiaską.

— Domowej roboty — rzekł — zaraz to pana żywi. Poczuj się pan jak nowonarodzone dziecko! — To mówiąc nalał pełną szklankę.

Hardinge wypił wszystko z przyjemnością, podczas gdy gospodarze przyglądali mu się z zadowoleniem.

— Dobrze, nie? — zapytał mężczyzna. Hardinge skinął głową.

Był to rzeczywiście niezły napój i pomógł mu przekonać wstrętne jadło. Nie zdawał sobie dotąd sprawy, jak był spragniony! Gdy skończył spóźnioną kolację, przesiadł się na krzesło przed kominkiem, by odpocząć chwilę przed dalszą drogą. Kobieta srorzała tymczasem ze stołu, nie mówiąc nic, ale rzuciła w stronę gościa badawcze spojrzenia. Gdy ją ujrzał w drzwiach, wydawała mu się wrogo usposobiona, ale teraz nie miał już tego wrażenia, myślał, że należała do ludzi, których twarze nie wyrażają prawdziwych uczuć.

Hardinge ziewnął. Ależ chciało mu się spać!

To piwo i ciepło kominka tak na niego wpływało. Ale nie mógł teraz pozwolić sobie na drzemkę. Jego obowiązkiem było iść dalej, albo przyznać, że został pobity i wrócić do wsi na dole.

Pozwoli więc sobie tylko na cztery minuty wypoczynku, poczem wstanie, zapłaci i odejdzie.

Ale po upływie czterech minut nie ruszył się. Śmiertelne znużenie odebrało mu władzę w członkach, głowa opadła na piersi i powieki zamknęły się. Sal wyniosła do kuchni talerze i powróciła. Przyrzęła mu się uważnie. Wzięła go za ramię i potrząsnęła mocno. Ale gość nie obudził się.

— Sam, chodź tu!

Mężczyzna wślizgnął się do pokoju, a spojrzawszy na nieruchomą postać gościa, wzruszył ramionami.

— Już? Myślałem, że o wiele dłużej trzeba będzie czekać na skutek...

— Spodziewam się, że nie dałeś mu za dużej porcji? Ładnie by było, żeby on tu umarł! Policja spadłaby nam na kark!

— Jakoś byśmy się pozbyli trupa. Ale nie bój się: nie mu nie będzie. To nieszkodliwy środek i nie można go w piwie poczuć. Śmiech brał patrzeć, jak on to pił. Gdyby tak wiedział, co tam jest! — Roześmiał się chrapliwie. — Ale trzeba powiedzieć pani. Czy może ty lepiej to zrobisz?

— Ty powiedz. — odrzuciła. Niekroć spojrzała na śpiącego, w oczach jej malowało się przerażenie. Nie lubiła takich rzeczy: to było niebezpieczne. A przecież on miał do czynienia z policją. Gdyby mu się coś złego stało...

Drgnęła. Obawiała się zawsze prawa i policji. Dwa dłuższe pobytu w więzieniu odebrały jej odwagę.

Po paru minutach do pokoju wszedł Sam, a za nim ukazała się wysoka, zawołowana kobieta, która spotkała się z Jimmy'm na gorze Bessenger.

— Oto jest, proszę jaśnie pani, śpi zupełnie spokojnie. Mówiłem pani, że załatwiłmy porządnie. — W głosie jego brzmiała dumna.

Wysoka pani nie odpowiedziała, przeszła cicho przez pokój i stanęła przy śpiącym.

— Jeszcze nie przejrzyliśmy mu kieszeni — przypomniała nagle Sal — czy trzeba to zrobić?

— Tak, tak i to zaraz.

Sam zabrał się niezwłocznie do dzieła. Rozpiął marynarkę Hardinge'a i zaczął szperać po wszystkich kieszeniach. Z drwiącym uśmiechem wy dobył rewolwer.

— Ładne maleństwo — Sal, wyjmuj kule.

Rewizja nie dała jednak ciekawszych wyników. Był notes, wieczne pióro, scyzoryk, trzy banknoty funtowe i około dziesięciu szylingów srebrem.

— On tego nie potrzebuje — mruzczał Sam — a mnie się przyda!

Zawołowana dama, która przyglądała się manipulacjom Sal przy rewolwerze, odwróciła się nagle.

— Nie ruszaj tego. Słyszysz? Nie masz prawa tego ruszać. Nie możemy zejść na zwyczajnych złodziejasków.

— Jeżeli pani jest za dumna, żeby sobie dopomóc trochę w życiu, to niech pani tego nie robi, ale my z Sal nie mamy takich skrupułów — odpowiedział Sam. — Weź to, Sal, staruszko! — rzucił jej banknoty do rąk.

— Oddaj mi to, Sal.

Sal usłuchała niechętnie. Dama włożyła pieniądze Hardinge'owi do kieszeni.

(D. c. n.)

KRONIKA

Horoskopy eksportu jagód z ziem póln.-wsch.

LIPIEC
8
Sobota

Dziś: Eugeniusza P. W.
Jutro: Zenona i Weronika
Wschód słońca — g. 2 m. 54
Zachód słońca — g. 7 m. 54

Wspiszenie Zakładu Meteorologii USB w Wilnie z dn. 7.VII. 1939 r.
Ciśnienie 764
Temperatura średnia + 24
Temperatura najwyższa + 28
Temperatura najniższa + 12
Opad —
Wiatr południowy
Tendencja barom.: lekki spadek ciśn.
Uwagi: pogodnie

WILEŃSKA DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Sapożnikowa (Zawalna 41); Rodowicza (Ostrobramska 4); Augustowskiego (Mickiewicza 10); Narbuta (Świętojańska 2); Zasiawskiego (Nowogródzka 89).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokoiska 42); Szantyrna (Legionowa 10); Zajęczkowskiego (Witoldowa 22).

MIĘJSKA.

Budowa gładkich jezdni. Zarząd Miejski rozpoczął już roboty przy budowie nowoczesnych jezdni na bocznych ulicach łączących ul. Wileńską z ul. Zawalną. Jednocześnie w ciągu bież. miesiąca została ukończona robota na ulicach: Gdafińskiej, Poznańskiej i Żeligowskiego.

Niedawno rozpoczęto również budowę gładkiej nawierzchni jezdni na ul. W. Pohulance.

Wyjazd z ul. Zawalnej na Kolejową. Dotychczas ul. Zawalna nie miała dla ruchu kołowego połączenia z ul. Kolejową. Obecnie Magistrat postanowił połączenie tekie wybudować. Wyjazd na ul. Kolejową będzie prowadził w dwóch kierunkach a mianowicie: w kierunku dworca i mostu. W roku bieżącym wykonany będzie tylko wyjazd z Zawalnej w kierunku dworca.

Roboty te mają być wykonane w ciągu sierpnia rb.

RÓŻNE

„Wilnianie poznajcie Wilno“. W najbliższą niedzielę wycieczka Związku Propagandy Turystycznej zwiedzi Zakret i park U. S. B.

Zbiórka o godzinie 12 przed głównym wejściem do Bazyliki.

Wycieczka Kolarska Związku Propagandy Turystycznej w najbliższą niedzielę wyruszy na jezioro Antowilskie, pobyt w majątku p. inż. Fiszmana, który na wypadek deszczu odstąpi 2 pokoje. Las, kąpiel i in. Łódka 10 gr za godzinę. Mleko na miejscu. Powrót o godz. 18.

Zbiórka o godz. 9 pod Wieżą Katedralną
Wycieczka dla radiolubowców. Radiolubowcy udadzą się w najbliższą niedzielę na całodzienną wycieczkę na Belmont, gdzie zwiedzą „Ogród działkowy“ imienia Romu alda Traugutta finansowany przez Fundusz Pracy. Wycieczka wyruszy z placu przed kościołem Św. Jana o godz. 8 rano.

NOWOGRODZKA

Koło Parafialne Słow. Polaków Wyznania Prawosławnego w Nowogródzku zorganizowało dwa odczyty dla swych członków, wygłoszone przez ks. mgra Anatola Piotrowskiego na temat: celów i zadań Stowarzyszenia oraz na temat wychowania młodego pokolenia.

Akcję odczytową Związek zamierza prowadzić systematycznie.

Na terenie województwa istnieją już trzy oddziały Prac. Tow. Oświatow. Kul. im. St. Żeromskiego, a mianowicie: w Lidzie, w Baranowiczach i Wołożynie. W dniach najbliższych powstać ma w Nowogródzku zarząd okręgu nowogródzkiego wymienionego stowarzyszenia.

LIDZKA

Zarząd Związku Ochotników w Werenowie buduje pomnik. Z inicjatywy Zarządu Oddziału Związku Ochotników w Werenowie zostanie wybudowany pomnik ku czci poległych ochotników z terenu gminy werenowskiej w walce z bolszewikami w latach 1918—1920. Poświęcenie i odsłonięcie wspomnianego pomnika odbędzie się w dn. 15 sierpnia przyszłego roku w rocznicę 20 lecia „Cudu nad Wisłą“.

UTONĄŁ 17-LETNI CHŁOPIEC. Jan Sławiński, zamieszkały w zaścianku Posulenie (gm. błentakońskiej), wniósł zgłoszenie do policji, że 17-letni syn jego, Władysław, kapał się w rzecze Soleczy, płynącej koło kolonii St. Ragliszki i w czasie kąpiei utonął.

ZATRZYMANIE CYGANÓW - KONIOKRADÓW. W wyniku zarządzonego posęgu przez posterunek P. P. w Raduniu za skradzioną kłacz i wózem we wsi Małutki (gm

zabiockiej), posterunek P. P. w Sidrze zatrzymał koczujących w rejonie Sidra dwóch młodych cyganów: 10-letniego Jana Ryńka wicza i 24-letniego Władysława Aleksandra Kasperowicza oraz młodą cygankę, podającą się za Annę Janowicz, od których odebrano skradzioną kłacz i wóz.

ZNALAZŁE FRANCUSKI KARABIN KAWALERYJSKI. Ignacy Sakowicz, mieszkaniec Władysławowa (gm. werenowskiej), podczas przeprowadzanego remontu swego domu znalazł na strychu karabin kawaleryjski francuski w dobrym stanie.

Sakowicz karabin oddał na posterunku w Werenowie.

BARANOWICKA

Pobił swą żonę. Do policji zgłosił się Jan Darewski z osady Skorynki, gm. dobromyjskiej i zameldował, że Eliasz Zygar, mieszkaniec tejże osady, pobił swoją żonę, Olęgę Zygar, zadając jej bardzo ciężkie uszkodzenie ciała.

Krewki małżonek został zatrzymany.

Drogi nocleg. Antoni Rembialsak, zam. przy ul. Orzeszkowej 150, zezwolił przenoćować w swoim mieszkaniu Stanisława Biłokowl ze Słonima.

Po wyjeździe „gościa“ Rembialsak stwierdził brak zegarka i portmoneki.

Jechał „na gapę“. Przed Sądem Grodzkim w Baranowiczach stanął Możesz Sról Geffer, z zawodu drukarz, ostatnio „popularny“ na tutejszym gruncie kiliemiaryz. Geffer był już wielokrotnie karany za różne machinacje.

Został on tym razem oskarżony za jażdę koleją bez biletu. Sąd skazał Geffera na miesiąc aresztu.

NIEŚWIESKA

Walny zjazd OTO i KR. W Nieświeżu odbył się walny zjazd OTO i KR, w którym wzięło udział przedstawiciele Kółek Rolniczych, Kół Gospodyń Wiejskich, Spółdzielni Rolniczych i Kół fachowych.

Złożono sprawozdanie z działalności poszczególnych oddziałów, oraz omawiano sprawy bieżące.

Zawody strzeleckie. Policjny Klub Sportowy w Nieświeżu urządził zawody strzeleckie w których wzięło udział około 20 zawodników. Najlepszym strzelcem zostały przyznane dyplomy.

Zdaniec leńne. Na terenie powiatu nieświejskiego, staraniem Koła Gospodyń Wiejskich, uruchomiono 12 dziecięcych o charakterze przedszkoli. Dziecińce są prowadzone przez specjalne instruktorki.

Ofiary na FON. Samorządna ofiarność pogranicznych pododdziałów Związku Strzeleckiego w pow. nieświejskim, w miejscowościach Zaostrowice, Saska Lipka, Przesmykowszczyzna, znów zwiększyła Fundusz Obrony Narodowej drobną, lecz szczerą ofiarą przekazując 44 zł 8 gr i 16 rubli srebrem.

Tydzień przeciwpożarowy. Wkrótce rozpocznie się w Nieświeżu Tydzień Obrony Przeciwpozarowej, w celu propagandy idei organizacji i uświadomienia społeczeństwa. Udział wezmą wszystkie straż z terenu, tabory i orkiestry. W ramach imprezy odbędą się alarmy i pokazowe ćwiczenia taktyczne.

POSTAWSKA

Urlop starosty. W dniu 2 bm. starosta powiatowy w Postawach Tadeusz Wielowiejski, rozpoczął urlop wypoczynkowy. Zastępuje go wicestarosta Wacław Białkowski.

Wybór rady w. Izby Rol. W dniu 6 lipca pod przewodnictwem wicestarosty Białkowskiego odbyło się posiedzenie Rady Powiatowej jako zgromadzenia wyborczego dla dokonania wyboru rady Wileńskiej Izby Rolniczej. Wybrany został prezes OTO i KR poseł Stefan Rudziński.

WILEJSKA

Z Inicjatywy Pow. Koła Hodowców Koni w Wilejce, zorganizowana została wycieczka członków Koła na wystawę i targi remontu w Oszmianie. W wycieczce wzięło udział 40 osób, które zaznajomiły się ze stanem hodowli koni na terenie powiatu oszmiańskiego.

Koncert Akademickiego Chóru FDA. W dniu 5 bm. akademicka orkiestra FDA, bawiąca obecnie w Wilejce dała koncert w sali Wydziału Powiatowego, na treść którego składali się utwory symfoniczne oraz popisy solowe.

Koncert w Wilejce jako rzadka impreza miał niebawem powtórzenie, odbył się przy szczerze wypełnionej sali. Sporo publiczności z braku biletów musiało odejść od kasy.

Hotel EUROPEJSKI
W WILNIE
Pierwszorzędnym — Ceny przystępne
Telefon w pokojach. Winda osobowa

W Dzienniku Ustaw R. P. Nr 56 zostało ogłoszone rozporządzenie wprowadzające cło na świeże jagody czarne, wywożone za granicę. Chodzi o to, aby do eksportu były dopuszczone tylko firmy poważne, figurujące na liście eksporterów w Ministerstwie Przemysłu i Handlu. Tylko bowiem firmy rejestrowane mogą otrzymywać zwolnienia od cła.

Od chwili wejścia w życie cła wywozowego, t. j. od dnia 5 bm., Polska jest w stanie należećle uporządkować ten dział eks-

portu. Obecnie Polska, wykorzystując własną komunikację morską, będzie mogła docierać ze swymi jagodami na rynek angielski, oznaczający się wielkimi rozmiarami konsumcji. Równocześnie będziemy mogli skuteczniej przeciwstawić się konkurencji Holandii, Danii i Estonii.

Ziemie północno - wschodnie, obfitujące w jagody czarne, mogą w wielkim stopniu skorzystać z nadających się możliwości. Na terenie tutejszym istnieją już zarejestrowani

eksporterzy jagód, którzy z chęcią powiększenia się zbiorów przystąpią do organizacji skupu i wywozu jagód.

Zaznaczyć wypada, że tegoroczny urodzaj jagód czarnych zapowiada się na ogół dobrze, o ile nie będzie długotrwałej posuchy.

W okręgu tutejszym Inspektorem standaryzacji jagód z ramienia Rady Handlu Zagranicznego został mianowany p. Wojciech Kozłowski, urzędujący w lokalu Izby Przemysłowo - Handlowej w Wilnie.

Sprzedawał... lasy państwowe Sprytny oszust przed sądem w Baranowiczach

W swoim czasie prasa stołeczna obszerne donosiła o oryginalnych oszustwach, popełnianych przez warszawskich spryciarczy, którzy naiwnym sprzedawali... Plac Saski, ponnik, tramwaje itd.

Podobny wypadek: aszedł obecnie na teren powiatu baranowickiego.

Mieszkaniec miejscowości Miłowidy, Aleksander Dziemiannik, z zawodu cieśla, podejmował się budowy domów drewnianych. Widocznie zawód ten sprzyrzył się Dziemiannikowi, skoro postanowił on, wykorzystując swój spryt, zdobyć łatwiejsze „źródła dochodu“.

Dowiedziawszy się o zamiarach budowlanych mieszkańców wsi Karczewo, (gminy stołeczkiej) zjawił się i, przedstawiając się na „podradczyka“ (dostawcę) proponował budowanie domów z dostawą własnego budulca po wyjątkowo korzystnych cenach. Zdolał pozyskać Michała Kryćkę i Pawła Siergieła, którzy zamierzali wybudować sobie domy mieszkalne. Cieśla okazał im pokwitowanie z Leśnictwa Państwowego na wpłacone zł 100 jako zadatek na budulce, którego podejmują się dostarczyć po zł 15 na mtr³ loco Baranowicze.

Kryćko i Siergiel udali się z Dziemiannikiem do sołtysa, gdzie spisali umowę i wręczyli „podradczykowi“ po zł 100 zadatek. Następnie oszust zawiózł wieśniaków do lasu państwowego w okolicach Leśnej k Baranowicz, i kazał im wybrać potrzebne sobie drewno. Wieśniacy widząc ładne drzewostany po tak niskiej cenie wrócili zadowoleni do domu i oczekiwali zawiadomienia „dostawcy“.

Po tygodniu Dziemiannik przyjechał do kupujących, oświadczył, że Nadleśnictwo Państwowe żąda od niego wpłaty dalszej należności za las, w przeciwnym razie wplac

cone przez kupujących zadatki „przejdą na Skarb Państwa“. Na zapytanie wieśniaków, gdzie wydłoc „dostawca“ oświadczył, że jest wywożony do stacji kolejowej Domonowo. Niczego nie podejrzewając Kryćko i Siergiel wręczyli mu jeszcze po zł 200 i dalej oczekiwali na dostawę zakupionego budulca i przyjazd swego „podradczyka“.

Po paru tygodniach bezskutecznego oczekiwania kupujących pojechali do Nadleśnictwa Państwowego w Leśnej k. Baranowicz, gdzie dowiedzieli się, że Dziemiannik żadnego drzewostanu nie zakupił i że padł o fiarą sprytnego oszusta. Udali się więc do swego „dostawcy“ w Miłowidach i zażądali od Dziemiannika, by na równowartość pobranych pieniędzy dał im chociażby pewną ilość drzewa opałowego.

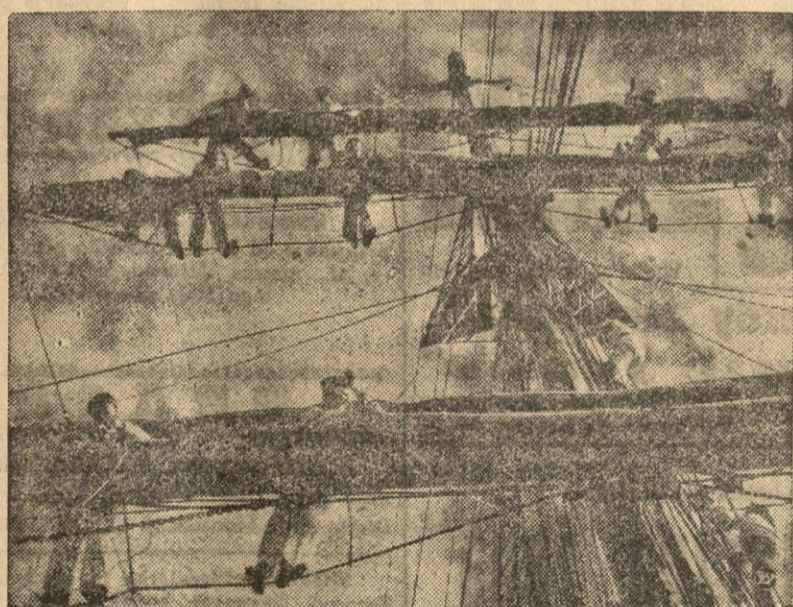
Ten jednak w ogóle żadnego drzewa nie posiadał.

Sprawa znalazła się u prokuratora i w rezultacie Dziemiannik zajął ławę oskarżonych w baranowickim Sądzie Okręgowym, dokąd został sprowadzony z więzienia, gdzie odbywa 6-miesięczny areszt za wprowadzenie władzy w błąd.

W czasie rozprawy sądowej okazało się, że oskarżony miał już w sądzie dwie „sprawy budowlane“, jednak z braku dowodów został uwolniony. Ponadto wyszło na jaw, że w podobny sposób chciał jeszcze nabrać trzeciego mieszkańca Karczewa Michała Kobiłaka, który wręczył mu tytułem zadatku zł 25.

W wyniku rozprawy sąd skazał Dziemiannika na 1 rok więzienia z zawieszaniem wykonania kary na lat 2, pod warunkiem zwrotu trzem poszkodowanym zadatków oraz na zapłacenie zł 40 kosztów sądowych.

Komenda „rozpiąć żagle“



Reprodukujemy pełne dużej plastyki zdjęcie przedstawiając moment rozpinania przez marynarzy żagli na pełnym morzu, gdy powiały pomyślne wiatry.

Z teki policyjnej

20-letni Wacław Zachareńko (Żelazna Chatka 19) właził w stanie pijanym na drzewo przy ul. Dunajek róg Beliny i spadł ze znacznej wysokości na bruk, doznając poważnych obrażeń ciała.

Leon Kulbis (Jagiellońska 3) jadąc motocyklem potrafił bawiącego się na jezdni 3-letniego Jana Lipskiego (Miłosierna 6). Chłopczyka przewieziono do szpitala.

Przy ul. Ludwisarskiej koło domu Nr 11 rowerzysta Jakób Stołowicki najechał... na samochód osobowy, prowadzony przez Morysa Zbanowicza z Warszawy. Samochód został uszkodzony, rower złamany. Stołowicki doznał lekkich uszkodzeń ciała.

Z fabryki wód sodowych przy ul. Piłsudskiego Nr 17 dokonywano systematycznych kradzieży syfonów i innych towarów. Właściciel fabryki ocenia swoje straty na blisko 1000 zł. W związku z tą kradzieżą zatrzymano podejrzanego osobnika, który proponował właścicielowi fabryki nabycie 4 syfonów, pochodzących z kradzieży w jego fabryce. (C.)

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

OSTATNI WYSTĘP LUCYNY SZCZEPAŃSKIEJ. Dziś, w sobotę, o godz. 20 drugiej i ostatni występ Lucyny Szczepańskiej w operetce Lehara pt. „SKOWRONEK“ z Kraszewska, Czarska, Redo, Szczepańskim, Ołędzkiem, Zięciakiewiczem oraz parą baletową stołeczki: Miły Kotłpikówny i Eugeniusza Paplińskiego. Reżyseria W. Zdzitowieckiego. Dyryguje Kazimierz Lewicki. Ceny miejsc od zł 4.50 do 0.75 gr.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

Dziś o godz. 8.15 w dalszym ciągu operetka J. Straussa „BARON CYGAŃSKI“ w interpretacji całego zespołu artystycznego z M. Nochowiczówną, S. Winieckim i B. Felańskim w rolach głównych. Ceny letnie. Wycieczki korzystają ze specjalnych ulg.
Popołudniówkę niedzielną w „Lutni“ wypelni również „BARON CYGAŃSKI“ Obsada premierowa.

Oddając odpadki żelazne na FON — wzmacniasz siły obronne Państwa

RADIO

WILNO

SOBOTA, dnia 8 lipca 1939 r.

6.56 Pieśń poranna. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka z płyt. 7.45 Koncert poranny. 8.15 Z mikrofonem przez Polskę: „Tam gdzie tańczyły niedźwiedzie“ — reportaż ze Smorgonia Tadeusza Łopalewskiego. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 Program na dzisiaj. 13.10 „W świecie dziecięcym“ — audycja dla najmłodszych w opr. J. Badowskiej. 13.40 Soliści - instrumentalni. 14.30 „Czy to jest“? — kwadranś speakera 14.45 Teatr Wyobraźni dla dzieci. 15.15 Koncert popularny. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.10 Pogadanka aktualna. 16.20 Recital śpiewaczy Janiny Hupertowej. 16.50 Co się dzieje w gniazdach — pogadanka. 17.00 Orkiestra filadelfijska pod dyr. L. Stokowskiego. 17.30 Pogadanka radiotechniczna M. Galskiego. 17.40 Utwory fortepianowe kompozytorów hiszpańskich. 18.00 Koncert rozrywkowy. 19.00 „Charaktery“ — „Stefania ma za dużo sił“ — powieść. 19.20 Rezerwa. 19.30 Audycja dla Polaków za granicą. 20.00 Melodie ziemi polskiej. 20.25 Audycja dla młodzieży wiejskiej: pog. J. Charkiewiczowej pt. „Prace dziewcząt w Kole Młodzieży Wiejskiej“. 20.35 Wileńskie wiadomości sportowe. 20.40 Audycje informacyjne. 21.00 Przerwa. 21.05 Wielki koncert galowy w wykonaniu laureatów i Międzynar. Konkursu Muzycznego. Transmisja z Genewy. 22.30 Dawne piosenki. 23.00 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.05 Zakonczenie programu.

NIEDZIELA, dn. 9 lipca 1939 r.

6.56 Pieśń poranna. 7.00 Program na dzisiaj. 7.05 Wiadomości różnicze dla Ziem północnowschodnich. 8.15 Muzyka z płyt. 7.30 Audycja dla wsi. 8.00 Dziennik poranny. 8.15 Koncert orkiestry wojskowej. 9.00 Muzyka z płyt. 9.45 Transmisja uroczystości koronacyjnej figury Matki Boskiej w Jazłowie. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Poranek Muzyczny. 13.00 Wyjątki z Pism Józefa Piłsudskiego. 13.05 Przegląd czasopism. 13.15 Muzyka obiadowa w wyk. Ork. Rozgl. Wil. pod dyr. W. Szczepańskiego i soliistów. 14.45 Czytamy Mickiewicza. 15.00 O tak zwany teatr ludowy — pogadanka Z. Kopałki. 15.10 „Przy ujściu Dunaju“ — reportaż z płyt w opr. Sergiusza Kontera. 15.35 Arcydzieła literatury polskiej: „Placówka“ Prusa — pogadanka M. Rzeuskiej. 15.45 Audycja dla wsi. 16.15 Kwadranś wojskowy. 16.30 Koncert soliistów. 17.15 „Z wędrówek po równiku“ — reportaż. 17.25 „Wesoła godzina“ — koncert rozrywkowy. 19.00 Teatr Wyobraźni: „Klub P'ekwicka“ — Karola Dickensa. 19.30 Wieczorynka u Kopciślow — audycja słowno - muzyczna. 19.55 Gawęda aktualna. 20.05 Wileńskie wiadomości sportowe. 20.10 Audycje informacyjne. 21.15 Muzyka taneczna. 21.50 „W kalejdoskopie fraszek“ — wesoły kwadranś. 22.05 Muzyka taneczna. 23.00 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.05 Zakonczenie programu.

BARANOWICZ

SOBOTA, dnia 8 lipca 1939 r.

13.00 Wiadomości z naszych stron. 13.10 Muzyka taneczna (z płyt). 13.55 Nasz program. 17.30 Pogadanka radiotechniczna. inż. Fryderyka Starka. 20.25 Audycja dla młodzieży wiejskiej: Młodzież świetlicowa w Kareliszach — pog. red. Wiktora Kejzika. 20.35 Wadomości dla wsi.

NIEDZIELA, dnia 9 lipca 1939 roku.

7.00 Nasz program. 7.05 Wiadomości różnicze dla ziem półn.-wsch. (z Wilna). 7.15 Muzyka (płyty). 7.20 Porady rolnicze — inż. Anna Renigerówna. 13.05 Nasze wsi i miasteczka: „Wiszniew k. Bohdanowa“ — pogadanka Adama Chomicza. 15.00 Sprawy wiejskie: „O tak zwany teatr ludowy“ — pogadanka Zbigniewa Kopałki (z Wilna). 15.35 „Arcydzieła literatury polskiej“: „Placówka“ B. Prusa — pog. Marii Rzewuskiej (z Wilna).

Ofiara na F. O. N.

Rodzice abiturientów i Państwowego Liceum im. A. Mickiewicza w Wilnie przekazały 59 zł, zbieranych w dniu rozdania świadectw dojrzałości.

Klasa II-b gimnazjum przekazała 111 zł 90 gr, jako pozostałość z niewykorzystanego funduszu wycieczkowego.

Wkrótce rewelacyjny anty-azijski obraz w Wilnie

Już w tych dniach ukaże się w Wilnie jednocześnie z największymi reprezentacyjnymi kinami stołeczki cywilizowanego świata jedyna największa sensacja ekranowa pt. „Zeznanie szpiega“ tytuł. oryg. „Confessions of a nazi spy“, który bezlitośnie demaskuje niemiecką agresję i zamach na wolność narodów świata.

Wkrótce w Wilnie

jednocześnie z największymi reprezentacyjnymi kinami stolic cywilizowanego świata jedyna największa sensacja ekranów

ZEZNANIE SZPIEGA



Tytuł oryg. „**Konfessions of a Nazi Spy**“. Film zrealizowany pod ochroną karabinów maszynowych. Obowiązkiem cywilizacji było stworzyć ten wiekopomny obraz.

Zgodnie z zasadą: **PAN**
Dla wielkiego filmu nie ma martwego sezonu
wyświetlamy prawdziwą rewelację

Złudzenia życia

UWAGA!
Od dziś już można oglądać fragmenty głośnego rewelacyjnego filmu p. t. „ZEZNANIE SZPIEGA“ tytuł. oryg. „Konfessions of a Nazi Spy“ cieszącego się obecnie na obu półkulach globu sensacyjnym powodzeniem.

HELIOS Ceny niższe: Balkon 25 gr. Parter od 54 gr
Premiera. Atrakcyjny program.

1) Kochanek kobiet całego świata
Fredric MARCH i Virginia BRUCE
w rozkosznych filmie

„Przygoda we dwoje“

2) Dorothy Lamour i John Hall
w egzotycznym filmie **„HURAGAN“**
Nadprogram: Atrakcje i aktualności.

Reprezentacyjne Kino **COSINO** Wielki podwójny program

1) Film, który cieszy się obecnie w Warszawie niebyw. powodzen.
„Andy Hardy zakochany“
W roli głównej niezrównany **MICKEY ROONEY**.

2) Wspaniały film polski **„Dwie Joasie“**
w rol. **Jadwiga Smosarska**
Ceny niższe. Na wszystkie seanse Balkon 25 gr. Krzesła 54 gr.

Chrześcijańskie kino **SWIATOWID** Chłuba polskiej twórczości filmowej

„Dyplomatyczna żona“

W rolach gł.: Kenda, Grossówna, Cwiklińska, Halama, Żelichowska, Zabczyński, Znicz i inni

Reprezentacyjna polska komedia filmowa

„Robert i Bertrand“

wyili DWAJ ZŁODZIEJE
W rol. gł.: Dymśa, Bodo, Grossówna, Fertner, Znicz, Cwiklińska, Orwid i inni
Nadprogram UROZMAICONE DODATKI. Początek o g. 6, a w niedzielę i święta o 4.

KINO Rodziny Kolejowej

ZNICZ Ostatni romans króla

W rolach głównych: Anna Neagle i Cedric Hardwicke
Nadprogram: DODATKI. Początek o godz. 6-ej w niedzielę o 4-ej

MUZA
ul. Nowogrodzka 8
telefon 21-67

Dzisiaj po cenach niższych: Balkon 25 gr. parter od 40 gr wielki podwójny program 1)

Deanna w filmie **„Ich stu i ona jedna“**
2) Najmilsi radiogwiazdory w pełnej humoru i życia **„Będzie lepiej“**

LEKARZE

DOKTOR zeldowiczowa
Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych od godz. 12-2 i 4-7, ul. Wileńska Nr 28 m. 3, tel. 277.

DOKTOR Blumowicz
choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe ul. Wielka 21, tel. 921. Przyjmuje od godz. 9-1 i 3-7.

AKUSZERKI

AKUSZERKA Maria Laknerowa
przyjmuje od godz. 9 rano do godz. 7 wiecz. — ul. Jakuba Jasińskiego 1a-3 róg ul. 3-go Maja obok Sądu.

PRACA

DOSWIADCZONA PIELEGIARKA poszukuje pracy przy chorym. Może wyjechać. Ofertę do administracji „K. W.“ dla N. D.

SIOSTRA-pielęgniarka (b. studentka medycyny). Zastrzyki, bańki, masaże, pijawki, kateteryzacja. Wilno, ulica Portowa 6 m. 1 wejście frontowe drugie piętro — Kreniowa.

MIERNICZY mogący samodzielnie prowadzić pomiary większych obszarów gruntów jest potrzebny. Zgłoszenia składać do Administracji „Kurjera Wileńskiego“ pod Mierniczy przysięgły.

ANGLISTKA poszukuje posady w szkole średniej. Zgłoszenia pod „Anglistka“ do „Kurjera Wileńskiego“.

WYCHOWAWCA z uniwersyteckim wykształceniem, długoletnią praktyką — obejmując stanowisko kierownika zakładu wychowawczego w mieście lub na wjazd z dn. 1 września lub 1 sierpnia. Oferty dla wychowawcy do Adm. „Kur. Wil.“

Kupno i sprzedaż

DUM w centrum miasta do sprzedania. Adres Redakcja „Kurjera Wileńskiego“.

KUPIĘ domek w Wilnie lub okolicy w cenie do 10 tysięcy. Rudomino, skrytka pocztowa Nr 5.

SZCZENIAKI pieski foksteriery sprzedam niedrogo. Zwierzyniec, ul. Jasna 24 m. 5. Bukowski.

SPRZEDAJE SIĘ urządzenie suszarni na rozbiórce. Sita do suszenia jabłek i jarzyn oraz maszyna do kraniania jarzyn. Wilno, ul. Archangielska 12-5.

SPRZEDAM kawiarnię z całkowitym urządzeniem spowodu samotności — ul. Bonifratska 12-1.

ROŻNE

ZAWIADOMIENIE. Skład pianin i fortepianów N. KREMERERA został przeniesiony do nowego lokalu przy ul. Uniwersyteckiej Nr 1 m. 3 (obok apt. Narbuta). Duży wybór instrumentów okazjonalnych, dogodne warunki spłaty.

ANTENY ZBIOROWE instaluje firma „Elektrowil“ Julian Michniewicz i S-ka, Wilno, Ostrobramska 4, tel. 28-38.

MOTOCYKLE wynajem, nauka, garażowanie i obsługa — Wilno, Wileńska 8 w podwórku na wprost bramy, tamże do sprzedania „Setka“ D. K. W.

ZGINEŁA psinka Cocker Spaniel, czarnosrebrna. Odprowadzić za wynagrodzeniem: ul. Wileńska 48 m. 3. Przywłaszczenie będzie ścigane sądownie.

ANTENY ZBIOROWE instaluje radiomechanik Warkowski. Wilno, ul. Wileńska Nr 34-20.

LIDZKIE

SPRZEDAJE SIĘ dom 2-piętrowy. Lida, 3 Maja 4. Informacje na miejscu.

LOKALE

MIESZKANIE 3-4 pokojowe z wygodami poszukuje. Oferty do adm. „K. W.“ pod „Mieszkanie“.

DO WYNAJĘCIA 2 pokoje z kuchnią i wygodami. Jagiellońska 2-5 m. 9, oglądać w godz. od 16-18.

Kupię dom
z długim banku
Wpłacę 20 tysięcy
Oferta pisemna
do Redakcji „Kurjera Wil.“
pod „777“

Kino-Teatr „PAN“
w Baranowiczach
Najbardziej wzruszający film ostatnich czasów pt.
Piętno Zdrady
W rolach głównych: Gaby Morlay, Charles Wanel i inni.

Kino „APOLLO“
w Baranowiczach
Potężny dramat życiowy pt.
Powrót o świcie
w roli głównej Daniela Darrieux, Pierre Dux i inni.

NOWOGRODZKIE

DOKTOR
spec. chorób uszu, nosa i gardła — przyjmuję chorych w Nowogrodzku w niedzielę, 9 lipca od godz. 9 w domu Pereseckiego, róg Zamkowej i wielkiego Rynku.

REDAKTORZY DZIAŁÓW: Władysław Abramowicz — sprawy kulturalne litewskie i wiadomości z m. Lidy; Zbigniew Cieślak — kronika zamiejscowa; Włodzimierz Hołubowicz — sprawozdania sądowe i reportaże „specjalnego wysłannika“; Witold Kiszka — wiad. gospodarcze i polityczne (depešowe i telef.); Eugenia Masiejewska-Kobylińska — dział p. t. „Ze świata kobiecego“; Kazimierz Leczycki — przegląd prasy; Józef Maślowski — recenzje teatralne; Anatol Mikulko — felieton literacki, humor, sprawy kulturalne; Jarosław Nieciecki — sport; Helena Romer — recenzje książek; Eugeniusz Swianiewicz — kronika wileńska; Józef Świącicki — artykuły polityczne, społeczne i gospodarcze.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno i Centrala. Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1-3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30-15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogrodzkie, Bazylińska 35, tel. 169;
Lida, ul. Zamkowa 4/7, tel. 78; Baranowicze,
Ułańska 11; Łuck, Wojewódzka 5.
Przedstawicielstwa: Nieśwież, Kleck, Słonim,
Stolpce, Szczuczyn, Wołohyn, Wilejka, Głębokie,
Grodno, Pińsk, Wołkowysk, Brześć n/B.

CENA PRENUMERATY
miesięczna: z odnośnictwem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr. drobne 10 gr. za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie. Zastrzeżeń miejsca dla „drobnych“ nie przyjmujemy. Przydział ogłoszeń do odpowiednich rubryk zależy od Administracji. Kronika redakc. i komunikaty 60 gr. za wiersz jednosłowny. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-linowy, za tekstem 10-linowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadstanie“ redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30-15.30 i 17-20.